

PRZEMYSŁAW MATUSIK (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

 <https://orcid.org/0000-0003-2277-4595>

Zanim powstały Roczniki Historyczne **O poznańskich czasopismach historycznych** **w XIX i na początku XX wieku**

Zarys treści: Tematyka historyczna była w poznańskim czasopiśmiennictwie obecna od jego początków w latach dwudziestych XIX w. Zrazu służyła przyciągnięciu uwagi czytelnika, poważniejsze teksty odnajdujemy w periodykach z lat trzydziestych-czterdziestych. Polskie prace o ambicjach naukowych od 1860 r. publikowane były w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Studia stricte historyczne były wydawane od lat osiemdziesiątych pod egidą niemieckiej Historische Gesellschaft für die Provinz Posen, najpierw jako Zeitschrift, a od 1900 r. także jako popularny miesięcznik Historische Monatsblätter. Po wyzwoleniu Poznańskiego w 1919 r. niemieckie czasopisma przeżywały spadek znaczenia, ale pozostawały istotnym wzorem dla kształtującego się w Poznaniu polskiego środowiska historycznego, które przystąpiło do wydawania własnych czasopism, Kroniki Miasta Poznania, a następnie Roczników Historycznych.

Abstract: Historical topics have been present in Poznań periodicals since they started to appear in the 1820s. Initially, they served to attract readers' attention, but more serious texts can be found in periodicals from the 1830s and 1840s. Polish works with scholarly ambitions were published from 1860 onwards in Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Strictly historical studies were published from the 1880s under the auspices of the German Historische Gesellschaft für die Provinz Posen, first as Zeitschrift, and from 1900 also as the popular monthly Historische Monatsblätter. After the liberation of the Poznań region in 1919, German journals declined in importance, but remained an important model for the emerging Polish historical community in Poznań, which began publishing its own journals, Kronika Miasta Poznania (Chronicle of the City of Poznań) and then Roczniki Historyczne (Historical Annals).

Słowa kluczowe: Poznańskie, czasopiśmiennictwo, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Niemieckie Towarzystwo Historyczne dla Prowincji Poznańskiej

Keywords: Poznań region, periodicals, Poznań Society for the Advancement of Arts and Sciences, Historische Gesellschaft für die Provinz Posen

1. POCZĄTKI

Szukając genezy wydawanych od 1925 r. w Poznaniu Roczników Historycznych, siłą rzeczy kierujemy wzrok w głąb wieku XIX, gdy kształtowała się nowoczesna forma naukowego czasopisma historycznego, które znalazło swoje miejsce obok dominujących dotąd publikacji książkowych. Uczestniczyły w tym procesie również czasopisma poznańskie, choć w swoisty, naznaczony miejscowymi osobliwościami

sposób. Pierwszą z tych okoliczności była wynikająca z podziałów narodowościowych, a wzmacniana polityką państwa, przynależność do osobnych obiegu komunikacyjnych – polskiego i niemieckiego, przy czym uczestnikami tego ostatniego byli także przedstawiciele społeczności żydowskiej¹. Warto jednak zwrócić uwagę, że podział ten nie odnosił się do sfery wydawniczej, skoro polskie publikacje w Lesznie wydawała oficyna Niemca Ernsta Wilhelma Günthera, a w Poznaniu wydawnictwa jego żydowskich odpowiedników Juliusa Munka i Ludwika Merzbacha. Kolejny czynnik naznaczający specyfikę poznańskiego czasopiśmiennictwa wynikał z potencjału twórczego miejscowego środowiska intelektualnego, na czym bardzo negatywnym cieniem położył się brak uniwersytetu czy w ogóle szkoły wyższej, aż do powstania w 1903 r. niemieckiej Akademii Królewskiej.

Jak więc się przekonamy, pierwsze pismo o charakterze w pełni naukowym – *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* – pojawiło się dość późno, w 1860 r., a pierwsze periodyki *stricte* historyczne, tym razem niemieckie, dopiero w latach osiemdziesiątych. Nie można jednak ani przeoczyć, ani lekceważyć czasopiśmiennictwa wcześniejszego, które z zapałem zajmowało się historią, wyróżniając ją – jak pisał jeden z autorów – „jako dziecię dziewiętnastego wieku”, stanowiące jego „krzyżmo i wiarę”², czyli, jeśli dobrze rozumiem, centralny punkt samoświadomości ludzi tej epoki. I rzeczywiście różnego rodzaju teksty historyczne znaleźć możemy we wszystkich typach poznańskich czasopism, nawet w dziennikach, które zaczynały przecież od skromnej formy biuletynu informacyjnego, jak pierwsza w Poznaniu, ośmiostronicowa *Gazeta Południowo-Pruska*, wydawana od 1794 r. Jednak z czasem także dzienniki zaczęły zamieszczać przyciągające uwagę czytelnika teksty historyczne, zrazu krótkie artykuły i notki, w drugiej połowie XIX w. także rzeczy obszerniejsze, zwłaszcza w wydaniach świątecznych i niedzielnych. W ten jednak obszar wkraczać nie zamierzam, tym bardziej, że dla pierwszej połowy XIX w. treści historyczne w polskich dziennikach Poznańskiego zbadała już Alina Hinc³. Dodam tylko, że badacz dziejów historiografii nie powinien tego aspektu lekceważyć, skoro i w dwudziestoleciu międzywojennym w oficjalnych sprawozdaniach Uniwersytetu Poznańskiego wymieniano pomieszczone w gazetach artykuły akademickich luminary⁴.

¹ K. M a k o w s k i, Rozważania o tożsamości Żydów w Poznaniu w XIX wieku i ich stosunkach z polskimi i niemieckimi sąsiadami, w: *Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, Warszawa 2007, s. 87-97.

² Badania dziejów Polski przez Aleksandra Maciejowskiego, *Przyjaciół Ludu* 10 II 1849, nr 6, s. 43.

³ A. H i n c, *Obraz dziejów ojczyźnych w pozaszkolnej edukacji historycznej społeczeństwa polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 2007, s. 51-54.

⁴ W wykazie publikacji kadry uniwersyteckiej w roku akademickim 1926/1927 zamieszczono np. trzy artykuły prasowe prof. Adama Skałkowskiego – *Wielkopolskie pamiątki „styczniowe”*, *Kurier Poznański* 21 I 1927; *O życiorysie Emilji Szczanieckiej*, *Kurier Poznański* 10 III 1927; *Generała Madalińskiego czasy przedhistoryczne*, *Kurier Poznański* 29 IV 1927 (*Kronika Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27*, Poznań 1927, s. 81). Często w sprawozdaniach używano formuły „recenzje i przeglądy” w *Kurjerze Poznańskim*, *Dzienniku Poznańskim* itp.

Pozostawiawszy więc to na stronie, wróciłbym do początku drugiego dziesięciolecia XIX w., gdy pojawiły się w Poznaniu pierwsze polskie czasopisma kulturalne, niestroniące od publikacji historycznych. Jak bowiem pisał w 1821 r. w pierwszym z nich, *Mrówce Poznańskiej*, duchowny kalwiński i profesor poznańskiego gimnazjum Jan Wilhelm Kassysz: „Im więcej postępujący w oświeceniu naród własną czuje wartość, tem mocniej przodków dzieje obchodzić go zwykły”⁵. *Mrówka* wydawana była w latach 1821-1822 przez nauczyciela języka polskiego w gimnazjum poznańskim, Józefa Franciszka Królikowskiego. Na jej łamach ukazało się ok. 20 tekstów historycznych, głównie dotyczących historii Polski wieku XVII i XVIII, która pozostanie stałym obiektem zainteresowań poznańskich autorów i wydawców w następnych dziesięcioleciach. Niemal tyle samo pozycji dotyczyło historii powszechnej, z czego kilka odnosiło się do dziejów antycznych z tłumaczeniami fragmentów Salustiusza, Tukidydesa i Plutarcha, stanowiąc świadectwo aktywności piszących do *Mrówki* profesorów gimnazjalnych. Prócz tego znalazł się tu także artykuł Jerzego Samulea Bandtkiego o Eddach i niepodpisany o wojnach króla Francji Karola VIII w końcu XV w. Historyczny *de facto* charakter nabrał tekst odnoszący się do współczesnego wydarzenia, zatytułowany Nekrolog Napoleona Bonaparte, zaczynający się od podniosłych słów: „Imię to zna każdy ukształcony Europejczyk; jego historia jest historią Europy od 1796 do r. 1814”⁶.

Posłannictwo *Mrówki* usiłował kontynuować wydawany tylko w 1825 r. przez emerytowanego majora Wincentego Turskiego miesięcznik *Weteran Poznański*⁷. Już w pierwszym numerze znajdujemy w nim obszerny tekst Józefa Pawlikowskiego odnoszący się do nieodległej przeszłości i o zdeklarowanie krytycznej intencji wyrażonej już w tytule: Sprostowanie pism względem Kościuszki. Jego autor, sekretarz i bliski współpracownik Naczelnika, ganił „lekkość” autorów, którzy „na anegdotach słyszanych, na wyproszonych pamiątkach od ludzi mniej świadomych, wiary podejrzanej, bez przyzwoitego światła, klecą swą historią bądź ludzi, bądź wypadków. Stąd majestat historii, tak świetnie opisany przez Cycerona, stracił tak dalece z swego blasku, iż sławny Fontenelle odważył się powiedzieć, że historia są to przyjęte bajki: »L’Histoire, ce sont des fables convenues«”⁸. Pawlikowski nie chciał przypisywać

⁵ X.K. [J.W. K a s s y u s z], Zabytki starożytności w okolicy Poznania, *Mrówka Poznańska*. Pismo ku Użytecznej Zabawie Rozumu i Serca 1, 1841, t. 2, s. 81-82.

⁶ Nekrolog Napoleona Bonaparte, *Mrówka Poznańska* 1, 1821, t. 4, s. 88-89. Co do historii Polski znajdujemy m.in. teksty o bitwie pod Byczyną, wyprawie wiedeńskiej Jana III, wjeździe Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r., wreszcie opublikowany przez Józefa Łukaszewicza tekst panegiryku Jana Krajewskiego Tryumf poznański, z okazji zdobycia Smoleńska w 1611 r. – zob. Spis zawartości prasy wielkopolskiej, z. 6, Poznań 1997, s. 30-32 (Rozrywki Literackie Prozą i Wierszem, opr. K. Jazdon; *Weteran Poznański*, *Mrówka Poznańska*, opr. M. Michałowska, przygot. do druku K. Jazdon).

⁷ M. M i c h a ł o w s k a, *Weteran Poznański – 1825*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka, z. 7, 1968, s. 181.

⁸ J. P a w ł i k o w s k i, Sprostowanie pism względem Kościuszki, *Weteran Poznański* 1825, nr 1, s. 12-13. Co do przytaczanej sentencji, autorstwa Bernarda Le Bovier de Fontenelle’a w jego eseju o historii (*L’Origine des Fables*) z 1724 r., to brzmi ona właściwie „L’histoire n’est qu’une fable convenue” Obecnie jednak najbardziej znana w parafrazie Napoleona użytej Memoriale ze Świętej Heleny: „Mais qu’est alors cette vérité historique, la plupart du temps? Une fable convenue”, czyli: „Czymże więc jest prawda historyczna? To bajka mająca

krytykowanym autorom złych intencji, stwierdzał zarazem trzeźwo, że „najchwalniejsze czasem cele, na przykład chęć wstawienia cnót wielkiego człowieka, wdzięczność nawet, przywiązanie nieograniczone, bywają powodami fałszu historii”⁹. Pozostałe 16 artykułów historycznych w *Weteranie* nie przejawiało jednak aż takiej dziejopisarskiej samoświadomości, ale po prostu opowiadało o rozmaitych zdarzeniach historycznych, przy czym aż osiem należałoby zakwalifikować do „historii najnowszej”, dotyczyło bowiem – w nawiązaniu do tytułu pisma – epoki napoleońskiej, a więc spraw sprzed dekady, co wyróżniało ten periodyk na tle pozostałych. Dwa teksty odnosiły się do Stanisława Leszczyńskiego i Marii Leszczyńskiej, a pojedyncze zajmowały się zarządzeniami pożarowymi w szesnastowiecznym Poznaniu, historią Żydów, wyprawą wiedeńską oraz panowaniem Ludwika XIV i jego następcy¹⁰. Większość z tekstów stanowiły streszczenia czy omówienia publikacji francuskich i podobnie jak w *Mrówce* miało raczej przyczynkowski, „ciekawostkowy” charakter. W końcu ich zadaniem było przyciągnięcie czytelnika i zapewnienie pismu rentowności, co – jak widzimy po okresach wydawania – nie bardzo się udało. Drugim istotnym ograniczeniem było chyba pozyskiwanie autorów i konieczność publikowania tego, co kto akurat miał na tepecie.

2. PISMA NAUKOWO-LITERACKIE „ZŁOTEGO OKRESU”

Czasopisma kulturalne lat dwudziestych okazały się zjawiskiem nietrwałym. Po upadku *Weterana* na kolejne trzeba było poczekać niemal dziesięć lat, gdy w 1834 r. z inicjatywy leszczyńskiego drukarza i edytora E.W. Günthera zaczęto wydawać tygodnik *Przyjaciół Ludu*, jedno z pierwszych polskich pism ilustrowanych, redagowane początkowo (do 1839 r.) przez profesora gimnazjum w Lesznie, Jana Poplińskiego¹¹. Pismo ukazywało się aż do 1849 r. osiągając w najlepszych fazach bardzo duży jak na tamte czasy nakład ok. 3 tysięcy egzemplarzy, dobrze świadczący o jego popularności. Trafną charakterystykę tego periodyku zawierał raport naczelnego prezesa Moritza Beurmanna z 1840 r.: „Większość artykułów tego czasopisma stanowią wyjątki z polskich dzieł historycznych, rękopisów i opisów geograficznych o zwyczajach i obyczajach plemion słowiańskich. Dążnością jego jest utrzymanie w czystości idei polskiej, szerzenie jej w miarę możliwości w stanie niższym, utrwalanie przywiązania do polskości, wytykanie Polakom ich błędów i wad, ale również przykuwanie do swojej ojczyzny przez przedstawianie bohaterskich czynów ich przodków”¹². Sprawy

społeczne przyzwolenie – jak ktoś to zgrabnie określił” – zob. <<https://quoteinvestigator.com/2016/07/05/fable/>>; E. de Las Cases, *Memoriał ze św. Heleny*, t. III, tłum. J. Kortas, Gdańsk 2012, s. 183.

⁹ J. Pawlikowski, *Sprostowanie*, s. 13. Rozprawa Pawlikowskiego potrzebowała do publikacji aż czterech kolejnych numerów pisma.

¹⁰ Spis zawartości prasy wielkopolskiej, z. 6, s. 12-13.

¹¹ Zob. ostatnio: „*Przyjaciół Ludu*” 1834-1849. W 180. rocznicę ukazania się pierwszego numeru, red. J.M. Halec, Leszno 2015; E. Śliwiński, „*Przyjaciół Ludu*” 1834-1849 Leszno, Universitas Gedanensis 29, 2017, t. 53, s. 103-117; „*Przyjaciół Ludu*, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” 1834-1849, opr. K. Jazdon, Poznań 2003.

¹² E. Pieścikowski, „Ach! W tym Poznańskim...”. *Życie literackie XIX wieku*, Poznań 2003, s. 48.

historyczne były istotnie obecne od pierwszego numeru tygodnika, który ukazał się z datą 2 VII 1834 r. a otwierał go artykuł pt. Pan Twardowski, przywołujący legendy, ale i starający się konfrontować je z szesnastowiecznymi realiami. Choć zamieszczano także materiały z zakresu historii powszechnej – od mumii egipskich (nr 2, 9 VII 1834) po Oliviera Cromwella (nr 27, 7 I 1837), jednak dominowały wyraźnie dzieje Polski, ze zdecydowaną przewagą materiałów dotyczących historii kultury, religii, nauki, obyczajów, co zresztą współbrzmiało z tonacją pozostałych publikacji. Przeważała tematyka dotycząca czasów nowożytnych, zwłaszcza XVIII stulecia, chętnie publikowano dawne listy, diariusze i relacje, by przywołać udostępniony w 1840 r. obszerny tekst o stanie Akademii Krakowskiej w czasach Augusta III (nr 35-38) czy przekazany z pewnością przez Edwarda Raczyńskiego fragment wydawanego przez niego właśnie Opisu obyczajów księdza Kitowicza, dotyczący słynnych w tej epoce pijaków (nr 45-46)¹³. W pamiętnikach i relacjach pojawiała się jednak tematyka związana z wielkimi wydarzeniami historycznymi lub czynami wojennymi. Warto też zwrócić uwagę, że w 1835 r. właśnie w Przyjacielu Ludu (nr 16-18) ukazała się relacja dotycząca tragicznych wydarzeń w Doruchowie w 1775 r., gdzie miejscowy dziedzic doprowadził do spalenia na stosie siedmiu oskarżonych o czary kobiet¹⁴. Okazją do prezentowania różnych zagadnień historycznych, zwłaszcza o regionalnym charakterze, były także ilustrowane zazwyczaj opisy miast i wsi oraz zabytków, a więc pomników i grobowców znaczących postaci, zamków, pałaców i kościołów. Pierwszym z tego zakresu był obszerny i nasycony materiałem historycznym opis poznańskiego Ratusza (1834, nr 2), sygnowany literami I.Ł., a więc z pewnością autorstwa Józefa Łukaszewicza, największego wtedy znawcy dziejów Poznania. Nieco inny ton pojawił się w Przyjacielu Ludu w 1848 r., gdy wypełnił się on wątkami związanymi z wydarzeniami rewolucyjnymi zwłaszcza we Francji, w tym z prezentacją sylwetek ich głównych aktorów. Jeszcze zanim do nich doszło, poznański czytelnik mógł pobudzić swe patriotyczne emocje dzięki lekturze obszernego tekstu dotyczącego stosunku Woltera do sprawy polskiej (nr 5-8), w nader krytycznym świetle stawiający nie tylko jego samego, ale i jego korespondentów – Fryderyka II i Katarzynę II. Z kolei za nieświadomą zapowiedź toczących się w 1848 r. debat o statusie ziem polskich w państwie pruskim można by uznać jeszcze obszerniejszą, ciągnącą się przez aż dwanaście numerów (nr 7-18) rozprawę o usadowieniu się Krzyżaków w Prusiech.

Raczej popularny, niestroniący od antykwarycznych – by tak powiedzieć – ciekawostek, profil pisma wzbudził krytykę czynnych od końca lat trzydziestych poznańskich radykałów, którzy piórem Julii Woykowskiej zarzucali, że występujący w Przyjacielu Ludu historyczny wątek ma „z polecenia magnatów” lud omamić, utrzymać w uśpieniu, a przecież „narodowa przeszłość powinna tylko tak być tu wprowadzoną, iżby

¹³ Całość dzieła Kitowicza wydana została przez E. Raczyńskiego pt. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, t. I-IV, Poznań 1840-1841.

¹⁴ Autorem, podpisany jako „x. A.R.”, według dogłębnie badającej ten temat J. Lubińskiej, Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł, *Historia Slavorum Occidentis* 2022, nr 3, s. 40, był ks. Aleksy Ignacy Rytter (Rytterski). Wydarzenia te związłe opisał także P. Pietsch, Die Doruchower Hexenverbrennung vom Jahre 1775, *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*, 14, 1898, s. 336-339.

związana z obecnością [współczesnością] nie była suchą, spróchniałą kością, ale izby między nią a obecnością była nić wiążąca”¹⁵. Pobrzmiwały w tej wypowiedzi nowe oczekiwania wobec historii, które mogły być otwarcie wyrażane dzięki zainicjowanej dwa lata wcześniej dynamicznej zmianie poznańskiego rynku czasopiśmienniczego. Nie tu miejsce na omawianie szczegółów tego zjawiska ani wszystkich tytułów, co zresztą jest już dobrze opisane w literaturze przedmiotu, zajmę się więc pismami, które w zainicjowanym wtedy sporze odegrały z punktu widzenia naszego tematu najważniejszą rolę¹⁶. Pierwszym był wydawany od 2 IV 1838 r. Tygodnik Literacki, przejęty w następnym roku przez Antoniego Woykowskiego (męża Julii), który nadał mu wyrazisty romantyczno-demokratyczny odcień. Awanturniczy charakter i radykalizacja Woykowskiego (oraz jego żony) miały istotne znaczenie kulturotwórcze, kolejne poznańskie periodyki zakładali bowiem skłócenii z nimi byli współpracownicy. Zaczęli początkowi współwydawcy Tygodnika, Józef Łukasiewicz i Antoni Popliński (brat redaktora Przyjaciela Ludu), którzy w styczniu 1840 r. oddali do rąk czytelników umiarkowany konserwatywny Orędownik Naukowy. Pismo Czasowe Poświęcone Literaturze, Historii, Krytyce i Nowinom Literackim. Jednocześnie Łukasiewicz objął po śmierci Jana Poplińskiego Przyjaciela Ludu, co dawało im do ręki podwójny oręż do walki z Tygodnikiem. Efektem następnej „frondy” był ukazujący się od początków 1843 r. miesięcznik zatytułowany Rok [tu data] Pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych, redagowany przez historyka Jędrzeja Moraczewskiego i filozofa Karola Libelta, wybitną postać życia publicznego. Na tym tle wyróżniał się kolejny miesięcznik, wydawany od 1845 r. Przegląd Poznański, który nie miał nic wspólnego z miejscowym środowiskiem intelektualnym, bo choć finansowany był przez gen. Dezyderego Chłapowskiego, to jego redaktorem był jego zięć, były emigrant Jan Koźmian, który nadał pismu zdeklarowany konserwatywno-katolicki charakter¹⁷. W tym tyglu namiętności ideowych i personalnych rozwijała się także dyskusja o sprawach historycznych.

¹⁵ J. W o y k o w s k a, Pisma periodyczne, wychodzące w W. Polsce, Tygodnik Literacki, nr 50, 12 XII 1842, s. 399, 400.

¹⁶ Zob. m.in. B. Z a k r z e w s k i, Tygodnik Literacki 1838-1845. Zarys monograficzny, Warszawa 1964, s. 13-50; W. J a k ó b c z y k, Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858, w: Prasa polska 1661-1864, Warszawa 1976, s. 246-259; A. H i n c, Obraz, s. 45-113; P. M a t u s i k, „Nadeszła epoka przejścia...” Nowoczesność w piśmiennictwie katolickim Poznańskiego 1836-1871, Poznań 2011, s. 21-24. Prócz wymienianych w tekście czasopism od 1840 r. wydawany był przez Napoleona Kamieńskiego Dziennik Domowy, zob. Dziennik Domowy (1841-1847), opr. H. Wieland, Poznań 2006. Był on adresowany do kobiet, tematyka historyczna nie zajmowała w nim wiele miejsca, ale – jak wynika z zestawień A. H i n c, Obraz, s. 85-86 – to niemal wyłącznie na jego łamach publikowano artykuły poświęcone bohaterkom polskiej przeszłości: Wandzie, Dąbrówce, Jadwidze i Barbarze Radziwiłównie. Kolejnym periodykiem był ukazujący się w latach 1843-1849 pod redakcją ks. Jana Nepomucena Jabczyńskiego Dziennik Kościelny, kierowany do duchowieństwa i publikujący rozmaite teksty z historii Kościoła, ale nie biorący udziału w omawianych tu dyskusjach.

¹⁷ Od drugiego półrocza 1850 r. (t. XI), pismo było wydawane jako sześciotygodniowe. O okolicznościach ukazania się pisma i jego profilu zob. P. M a t u s i k, Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877, Poznań 1998, s. 113-118, 199-213; zob. też J.R. B ł a c h n i o, System filozofii katolickiej „Przeglądu Poznańskiego”, Bydgoszcz 2001; B. Z e m a n e k, Tajpingowie w Poznaniu, Kraków 2025 (o rozprawach na temat powstania Tajpingów

Jeśli Przyjaciół Ludu był pismem raczej popularyzatorskim, mającym dotrzeć do szerszej, czytającej publiczności, to Tygodnik Literacki (do czasu wewnętrznego rozłamu) miał być jego bardziej naukowym dopełnieniem. Choć w tytule pismo określano mianem „literackiego”, jednak w jego prospekcie deklarowano, że ma się ono stać „organem objawiającego się powszechnie naukowego życia”¹⁸. Nie było w tym zresztą sprzeczności – naukowość rozumiano wówczas dość szeroko, więc np. w antagonistycznym Orędowniku, wprowadzającym ją przeciw do swojego tytułu, nie budziło wątpliwości, że za medium poznania historycznego uchodzić może także... powieść. Jak pisał jeden z czytelników w liście adresowanym do autora popularnych powieści ukraińskich Michała Czajkowskiego: „Cośmy z źródeł historycznych wiedzieli o Chmielnickim, Konaszewiczach, Kunickich itd., to wszystko było niedostateczne. Pan dopiero wystawiasz nam kozaków w wiernym obrazie, w prawdziwym świetle”¹⁹ (wyróżnienie P.M.).

A jednak, mimo właściwej epoce dezygnwoltury w tym zakresie, publikacje Tygodnika Literackiego, a za nim Orędownika i Przyjaciół Ludu, stały się istotnym krokiem ku stabilizowaniu wyznaczników naukowości w pracach historycznych. Od początku z łam Tygodnika wykluczone były historyczne ciekawostki i anegdoty, a prócz artykułów i edycji źródłowych ważne miejsce w tym piśmie zajmował dział recenzji i omówień najnowszej literatury. Tą drogą poszedł także Orędownik Naukowy a za nimi w dużej mierze i Przyjaciół Ludu²⁰. Podejmowana w recenzjach krytyka omawianych tekstów niewątpliwie uczyła reguł i kryteriów naukowej dyskusji, a także warsztatowej solidności nawet w oczywistych z naszej perspektywy drobiazgach, takich jak wytyk uczyniony Janowi Zakrzewskiemu, wydawcy Pamiętników Samuela Maszkiewicza, że nie wspomniał o ich wcześniejszej edycji w przygotowanym przez Juliana Ursyna Niemcewicza wyborze²¹. Innym elementem unaukowienia było coraz częstsze stosowanie przypisów, nie po to, by dodać jakąś gloskę do treści tekstu głównego, lecz by wskazać odnośnik źródłowy do podanej tam informacji czy postawionej tezy.

Kolejnym krokiem naprzód było pojawienie się miesięczników – Roku i Przeglądu Poznańskiego, już ze względu na możliwości edytorskie skłaniających do publikowania obszerniejszych, bardziej solennych rozpraw. Tygodniki wydawano w ośmiostronicowym formacie, w jednym numerze tekst mógł zajmować dwie-trzy strony, więc te obszerniejsze musiały być drukowane w kilku, najczęściej dwóch-trzech numerach. Zdarzały się niezbyt często publikacje większe objętościowo, liczące nawet

w Przeglądzie); J. K o Ź m i a n, Dwa bałwochwalstwa. Wybór pism, red. B. Szlachta, E. Hajdasz, Kraków 2007.

¹⁸ A. W o y k o w s k i, „Tygodnik literacki”. Prospekt, Poznań 1838.

¹⁹ Suplika do M. Czajkowskiego, Orędownik Naukowy, nr 25, 20 VI 1841, s. 200.

²⁰ W Przyjaciół Ludu początkowo tylko informowano o nowościach wydawniczych, od 1840 r. zaczęły się pojawiać – wzorem Tygodnika – obszerniejsze omówienia literatury. Pierwszym była obszerna rozprawa sygnowana P. (Antoni Popliński?), O wydaniach dzieł historycznych przez Edwarda hrab. Raczyńskiego, Przyjaciół Ludu, nr 20, 14 XI 1840, s. 154-155; nr 21, 21 XI 1840, s. 167-168; nr 22, 28 XI 1840, s. 176; nr 23, 5 XII 1840, s. 183; nr 24, 12 XII 1840, s. 190-191; nr 25, 19 XII 1840, s. 198-200; nr 26, 26 XII 1840, s. 206-208.

²¹ Przegląd pism, Tygodnik Literacki, nr 14, 2 VII 1838, s. 110.

do dwudziestu stron, ale wtedy ciągnęły się przez wiele numerów pisma, co z pewnością utrudniało ich recepcję. Natomiast miesięczniki umożliwiły wydawanie rozpraw o większej objętości, od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu stron, o wyraźnie już naukowym charakterze, oczywiście według kryteriów połowy XIX w.²² Rozbudowaniu uległ też, zwłaszcza w Przeglądzie Poznańskim, dział recenzji, rozrastających się niekiedy do rozmiarów solidnych rozpraw.

Warto zauważyć, że w tym czasie, jak pisał jeden z autorów, „w literaturze naszej przemaga pierwiastek historyczny”²³, widoczny nie tylko w rozwoju historiografii, ale i w poezji i powieści, czy też refleksji historiozoficznej. Związane to było przełomem, jaki w rozumieniu historii dokonał się w XIX stuleciu, zauważanym także w czasopiśmiennictwie „złotego okresu”, czemu warto poświęcić nieco uwagi. W duchu romantyczno-demokratycznym wyrażał to w pierwszych latach Tygodnika znany już nam historyk Jędrzej Moraczewski, pisząc w iście mickiewiczowskim duchu, że wiek XVIII był „królestwem materializmu; jego mędrcomie umieli lepić świat z atomów; życie było u nich tylko wyparciem ze spoczynku ciała przez ciało; musiała więc historia zostać opisem maszyny, w której koła jako popychające zwano przyczynami, a jako popychane skutkami. Wiek XIX wraca człowieka do dawniejszej godności, kiedy czuł w sobie ducha, stąd historia staje się obrazem życia w poruszeniach i zmianach”. Dlatego też historia różnych narodów nie może wyglądać tak samo, „bo tylko maszyny mogą być równe, ale jestestwa organizmowe z różnych pierwiastków różnego życia, różnych osobistych jednostek różnią się między sobą”²⁴. Współbrzmiało to z cytowanym wyżej wezwaniem J. Woykowskiej, by historia nie była „suchą, spróchniałą kością”, lecz by między nią a współczesnością „była nić wiążąca”.

Na znaczenie związku z przeszłością zwracano uwagę także ze względu na sytuację Polaków pod zaborami. Jak pisał jeden z autorów konserwatywnego Przeglądu Poznańskiego, „kto pełni dzieło odbudowania ojczyzny, opierać się musi na gruncie historycznym, bo działanie wszelkie, które z przeszłości nie wychodzi, jest rzeczą próżną. – Kto naprzód idzie, a na przeszłość nie ogląda się, wpadać musi w też same bezdroża, po których ojcowie jego postępując, ojczyznę do grobu zawiedli”²⁵. Jednak takie stanowisko, czyniące z historii oręż przeciw radykalnemu progresywiizmowi, zmuszało poznańskich zwolenników postępu do solidnego przemyślenia tej kwestii. Forum tego rodzaju refleksji stał się Rok, gdzie programowo deklarowano, że należy przejść od poezji i historii do poważniejszej refleksji filozoficznej, świadczącej o prawdziwej dojrzałości narodu, gdyż, jak stwierdzano, „przeszłość spokojna jest, bo nieboszczyki nie odpowiadają”²⁶. W tym duchu prowadzono dalej rozważania

²² W Roku publikowano rozprawy kilkudziesięciostronicowe, np. J. M o r a c z e w s k i, Rzut oka na stanowisko Słowian, Rok 1843, nr 3, s. 32-102. Jeszcze obszerniejsze teksty zamieszczał Przegląd, np.: Turcja po wojnach polskich, Przegląd Poznański 6, 1846, s. 108-146, 341-469, albo J. B r o w n, Biblioteka pisarzy asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego, Przegląd Poznański 32, 1861, s. 253-404; 34, 1862, s. 325-370.

²³ Badania dziejów Polski przez Aleksandra Maciejowskiego, s. 43.

²⁴ I.M., Czy historia przynosi pociechę?, Tygodnik Literacki, nr 12, 18 VI 1838, s. 93.

²⁵ Zabiegi posła francuskiego, księdza de Polignac po śmierci Jana III, by na tron polski wynieść księcia de Conti, Przegląd Poznański 18, 1854, s. 298.

²⁶ Przedmowa, Rok 1843, t. 1, s. IX.

w Roku 1844, wskazując, że przeszłość jest zamknięta, ale należy się jej poszanowanie (które jest szlachetnym obowiązkiem moralnym), zarazem jednak trzeba się bronić przed „przewodnictwem przeszłości” czy też jej „bałwochwalstwem”. Jak pisano, „wyobraziciele” przeszłości (cokolwiek miałyby to znaczyć), „niech zasiądą jako nieruchome bóstwa w świątyni, gdzie nikt się targnąć na nich nie poważy, ale z obrębu żywotnego niechaj wszyscy ustąpią ci, którzy się już przeżyli”²⁷. Zarazem dla prawdziwego postępu potrzebna jest „prawdziwa wiedza o przeszłości” potrafiąca wskazać jej istotne osiągnięcia, jako etap postępu, by tym silniej zaakcentować blask nowych idei, przy których „stare wyobrażenia przygasną i znikną”²⁸.

Jeszcze dobitniej znaczenie, ale i ograniczenia badania przeszłości wyjaśniono w innym artykule z tego samego Roku 1844 o „filozofii historii”. Jego autor wychodził z dość oczywistego założenia, że przedmiotem historii jest przeszłość, „stanowczo położona i dana”, a więc zamknięta i niezmienna, niepodlegająca jakimukolwiek wpływowi teraźniejszości. Jednak samo faktograficzne przedstawienie tak rozumianej przeszłości, proste ukazanie dokonanych zdarzeń, „jest bez interesu, bez życia i nie wynosi się jeszcze do godności historii, nie zawiera w sobie jej tylko właściwego uroku i nauki”. Dlatego też zabieramy się do badania historii w celu, „którego sama przeszłość dostarczyć nie zdolna”, po to mianowicie, „żeby ją sądzić, oceniać, wydać o niej wyrok, jednym słowem, żeby rozwinąć nasze własne i samodzielne o niej pojęcie, które jest wiernym wyrażeniem nas samych, naszego czasu i stopnia, który zajmujemy w powszechnym postępie ludzkości”. Historia więc, to „pojmowanie ubiegłych czynów ludzkości”, pojmowanie – czyli rozumienie – wedle „idei teraźniejszości”, która służy za „skalę do przymierzania i pojęcia prawdziwego znaczenia przeszłości i myśli, którą w sobie zawiera”²⁹. Odwracając tę logikę, można powiedzieć, że według cytowanego autora historię należało badać nie dla niej samej, ale po to, by z jej poznania uczynić – przez porównanie – kryterium oceny współczesności, stopnia postępu, na jakim się znajduje. Tak więc: „Pojmowanie przeszłości jest jakoby jej oświeclaniem; w tym umysłowym procesie nauki nie rzecz sama przez się martwa nas porywa i zachwyca, ale promienie, które na nią padają”. Dlatego też, im dalej „duch ludzki w postępowym swoim biegu się posuwa, tem więcej światła rozlewa na przeszłość i też same czyny minięte w nieznanym dotąd jaśnieją widoku”³⁰.

Właściwie podobną myśl wyrażał autor artykułu zamieszczonego w 1849 r. w *Przyjacielu Ludu*, choć już nie w spekulatywnym języku filozofii historii, lecz odwołując się do warsztatowego konkretności. Jak pisał, główna różnica między „historiografią” dawną a współczesną polega na tym, iż tamta bezkrytycznie powtarzała wszelkie opowieści o przeszłości narodowej, ta zaś jest historią krytyczną, wykorzystującą współczesną wiedzę wychodzącą z badań szczegółowych, które dopiero następnie złączyć mają „harmonijnie do jednej budowy, jaką jest księga dziejów narodowych”. Tak więc „historyk dzisiejszy” postępując jak paleontolog, „wyśledza z drobnych rysów przeszłości tożsamość lub różnicę dawnej a dzisiejszej organizacji społeczeństwa,

²⁷ O poszanowaniu przeszłości, Rok 1844, nr 5, s. 4. Autorem tego artykułu mógł być Bronisław Trentowski.

²⁸ Tamże, s. 12.

²⁹ Kilka słów o filozofii historii, Rok 1844, nr 3, s. 2, s. 2-3.

³⁰ Tamże, s. 8.

i z ocalonych szczątków historycznych pomników, jakby z zęba lub szczęki, odgadując postać narodu dawniejszą, z obecną ją porównywa³¹. Z koniecznością wykorzystania światła współczesnej nauki zgodziłby się jeden z autorów Przeglądu Poznańskiego, który jednak dodawał, że „chodzi tylko, aby historycy nasi więcej mieli niż dotąd krytyki, więcej mianowicie wykształcenia politycznego, czyli aby historią naszą nie sami tylko poeci i archeologowie, ale i tacy ludzie trudnili się, którym nie obce są warunki zdrowej politycznej organizacji, nie obce sprężyny jej życia i działania”³².

Temu poznawczemu optymizmowi towarzyszył jednak przynajmniej od 1845 r. zdrowy sceptycyzm, który wyrażał autor obszernej recenzji w tymże Przeglądzie Poznańskim z wydanego wtedy pierwszego tomu Historii konsulat i cesarstwa Louisa Adolphe’a Thiersa. Jak bowiem z godną respektu trzeźwością pisał: „Gdyby z historii miała się na świecie rodzić bezwzględna prawda, historyk byłby koniecznie prorokiem a przynajmniej musiałby żyć w czystej sferze wzniesionej wysoko ponad chałasy [!] ziemskie”. A przecież „Historią piszą ludzie a człowiek choć najuczciwszy – – zawsze mniej albo więcej podlega stronnicyzmu wpływowi. – – Zupełna bezstronność jest niepodobną, zresztą pisarza historycznego tworzy namiętność. Kto nie miłuje gorąco albo nie czuje żywej nienawiści, ten nie weźmie pióra do ręki”. Z tego wynikał wniosek: „Nie żądamy za wiele od historii, nie wyobrażamy jej sobie w postaci sprawiedliwości starożytnej; przeznaczeniem historii nie jest głosić wyroki albo stawiać szereg formuł filozoficznych tak, żeby wyroki i formuły tworzyły kodex moralności; ona tylko ma zbierać i przechowywać skarb doświadczenia wieków poprzednich dla następnych”. Skorzystać mogą z niego tylko ci, którzy sami będą chcieli się czegoś z przeszłości nauczyć. Nader realistycznie spoglądał też na badaczy dziejów, stwierdzając: „Nie żądamy za wiele od historyka, on nie kapłan ukrytej prawdy – –, ale słaby człowiek z uprzedzeniami, ślepymi nienawiściami i uniesieniami ochoczezi; byle miał miłość do ludzi, uczciwe chęci i szczerość, byleby – – nie wahał się powiedzieć, do jakiego znaku należy – –, byleby nade wszystko postawił jako próbiez pewnik moralny – –, dosyć dla niego, dopełnił powołania”³³. Ten ostatni wątek częściej pojawiał się na łamach Przeglądu: z jednej strony uczciwość, z drugiej jasne określenie pozycji, z której się pisze, miało być warunkiem rzetelnej i przynoszącej owoce dyskusji naukowej.

Poświęciłem tyle miejsca dyskusji na temat sensu uprawiania historii i znaczenia poznania historycznego, bowiem w kolejnych dziesięcioleciach podobny wątek nigdy się już nie pojawił, jakby sens uprawiania historii stał się oczywisty, a chodziło tylko o to, co i jak badać. Odnośnie do poruszanej w pismach lat trzydziestych i czterdziestych tematyki historycznej, to utrzymywała się predylekcja do podejmowania zagadnień z zakresu historii nowożytnej, zwłaszcza dotyczącej wydarzeń wieku XVIII, co wysoko oceniał jeden z autorów Przeglądu Poznańskiego, gdyż jego zdaniem, „dla narodu podbitego znajomość przeszłości, a mianowicie ostatnich czasów jego istnienia pierwszym jest warunkiem jego rezurekcji, bo mu stawia przed oczy jego,

³¹ Badania dziejów Polski przez Aleksandra Maciejowskiego, s. 43

³² Zabiegi posła francuskiego, s. 299.

³³ [Rec. z] Histoire du Consulat et l’Empire par A. Thiers, Przegląd Poznański 1, 1845, s. 253-255.

że tak powiem, patologią polityczną”³⁴. *Novum* stało się natomiast podjęcie refleksji nad modnymi wówczas dziejami Słowiańszczyzny i początkami Polski, ale także nad wspomnianymi wyżej wątkami związanymi z szerszą interpretacją rozwoju dziejowego. Jednymi z pierwszych w tym zakresie były w Tygodniku Literackim publikacje Jędrzeja Moraczewskiego, który już w 1838 r. zaczął konsekwentnie propagować demokratyczną wizję początków Polski, a zarazem wyjaśniał, jak „oznaczać epoki w historii”, ucząc ich popularnego później w Poznaniu, a zaczerpniętego z historiozofii saint-simonistów, modelu naprzemiennych epok organicznych i krytycznych³⁵. Interpretacja wczesnych dziejów słowiańskich i polskich, przechodząca także w dyskusję nad początkami poddaństwa chłopów, stała się szybko przedmiotem gorącej dyskusji we wszystkich periodykach. Prócz prezentacji różnych wizji przeszłości, odwoływały się one do kwestii warsztatowych, do podstawy źródłowej wygłaszanych sądów. Swoich racji ostro bronił publikujący często na łamach Orędownika Wacław A. Maciejowski, dowodząc: „na samych tylko faktach [źródłowych] opieram moje pomysły, one jedynie za powagi mam dziejowe, przywołując zdania pisarzy nowszych dla tego tylko, ażeby zgodność ich [lub] różnorodność ze źródłami wykazać historycznymi”³⁶. Z tego też względu (w innym miejscu) nader krytycznie oceniał dzieje Polski Moraczewskiego, z przekąsem przywołując stwierdzenia autora, że „przypiskami nie chce obarczać dzieła, bo mniej świadomy dziejów [czytelnik] nie kłopoce się o źródła, a badacz z rzemiosła albo zna się z nimi, albo je u innych pisarzy znajdzie”. W istocie jednak zarzucał Moraczewskiemu brak znajomości źródeł, z nieskrywanym lekceważeniem go do nich odsyłał, by zapoznawszy się z nimi, zrozumiał, na jakich podstawach oparta jest polemika³⁷. Wytykając błędy Moraczewskiemu, jeszcze bardziej go pograżał, wskazując, że to właśnie Wielkopole „obsypani będąc bogatym do dziejów zasobem [źródłowym], obznajmieni z krytyką źródeł, uczeni na wybornych uniwersytetach niemieckich”, mają najlepsze możliwości, by „historią poznawać i pojmować jej ducha”³⁸.

Były to zbyt optymistyczne słowa. Poznańskie pisma literacko-historyczne upadały jedno po drugim do końca lat czterdziestych, restrykcje pruskie rychło w ogóle zahamowały rozwój polskiego czasopiśmiennictwa, a jednocześnie zaskakującej dezintegracji uległo aktywne wcześniej środowisko intelektualne. Tylko Przegląd Poznański przetrwał dłużej, bo jego ostatni rocznik ukazał się z datą 1865. Wtedy jednak działało już pismo, które miało zaspokajać naukowe, w tym historyczne, potrzeby Poznańczyków przez następne kilkadziesiąt lat. Były nim Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego³⁹.

³⁴ Zabiegi posła francuskiego, s. 299.

³⁵ J.M., Jak najdogodniej oznaczyć epoki historii?, Tygodnik Literacki, nr 9, 28 V 1838, s. 67-68.

³⁶ W.A. Maciejowski, O fałszach szerzonych przez „Przegląd Poznański”, Przyjaciół Ludu, nr 24, 12 VI 1847, s. 190.

³⁷ W.A. Maciejowski, rec. z: J. Moraczewski, Dzieje Rzeczypospolitej polskiej do piętnastego wieku, Orędownik Naukowy 1844, nr 32, s. 255.

³⁸ Tamże, 1844, nr 34, s. 272

³⁹ Wobec pojawienia się naukowych z założenia Roczników nie będę dalej zajmował się tematyką historyczną obecną w bardziej popularnych periodykach wydawanych w drugiej

3. ROCZNIKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO

Powstanie w 1857 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (TPNP; potem Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, PTPN) było przełomowym wydarzeniem dla społeczności polskiej w tej dziedzinie, realizującym sformułowany już w 1843 r. postulat „skojarzenia” miejscowych „dążeń i prac umysłowych”⁴⁰, którego autorem był August Cieszkowski, przyszły pierwszy (i trzykrotny) prezes Towarzystwa. Warto zauważyć, że rozwój czasopiśmiennictwa naukowego wiązał się ściśle z aktywnością nie uniwersyteckich fakultetów, ale właśnie towarzystw naukowych, które zwykle zakładały pisma dokumentujące ich działalność, często w formie roczników, co stało się także w poznańskim przypadku. Roczniki TPNP były zarazem pierwszym naukowym pismem w Poznaniu, działające bowiem od 1837 r. Niemieckie Towarzystwo Naukowe Przyrodników (Deutscher Naturwissenschaftlicher Verein der Provinz Posen) własnego organu nie stworzyło⁴¹. Wydawanie Roczników TPNP zainicjowano w 1860, a zakończono w 1928 r., ukazało się w tym czasie jednak nie 68 tomów, ale 50, co wskazuje jasno na problemy zakłócające edytorską regularność. Wynikały one z jednej strony z trudności z zapewnieniem środków finansowych, z drugiej – z pozyskaniem tekstów, czego przyczyny szukać należy w szczupłości grona zajmującego się w Poznaniu sprawami naukowymi, choćby nawet w amatorskim wymiarze. Kontekst tworzył także niechętny (mówiąc ogólnie) stosunek władz prowincjonalnych do uprawiania nauki w języku polskim, co uzasadniano oficjalnie faktem, że język urzędowy, niemiecki, jest zarazem językiem przedstawiającym „najwyższy stopień oświaty”⁴². Choć więc wydany przez władze prowincjonalne już w 1858 r. faktyczny zakaz przystępowania do Towarzystwa urzędników i profesorów gimnazjalnych⁴³ nie obejmował publikowania, z pewnością jednak do niego nie zachęcał.

Problematyka historyczna znajdowała się w Rocznikach na poczesnym miejscu, czego zapowiedzią był już pierwszy tom, którego redaktorem był Władysław Niegolewski⁴⁴. Obok sprawozdań, wykazu członków i innych materiałów dotyczących Towarzystwa, zamieszczono w nim dziewięć tekstów naukowych, z czego najślawniejszy

połowie XIX w., jak choćby Tygodnik Poznański. Pismo Naukowo-Literackie (1862-1863), Przegląd Wielkopolski Historyczny i Literacki (1867, 1869), Sobótka. Tygodnik Belletrystyczny Ilustrowany (1869-1871), Tygodnik Wielkopolski (1871-1874) i kolejnych.

⁴⁰ Zob. [A. Cieszkowski], O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w W. Księstwie Poznańskim, Rok 1843, nr 1, s. 132-143.

⁴¹ Co nie znaczy, że tego nie chciało. W 1847 r. ukazał się pierwszy i jedyny tom Jahresbericht des Naturwissenschaftlichen Vereins zu Posen für 1846, natomiast dopiero od 1894 r. zaczęto wydawać pismo sekcji botanicznej towarzystwa: Zeitschrift der Botanischen Abteilung. Naturwissenschaftlicher Verein der Provinz Posen – W. Molik, Z dziejów polsko-niemieckich kontaktów naukowych. Niemieckie Towarzystwo Naukowe Przyrodników w Poznaniu i udział Polaków w jego działalności (1837-1902), w: tegoż, Teksty wybrane, Poznań 2019, s. 352.

⁴² Cytat z wypowiedzi ministra Moritza von Bethman-Hollwega w adresowanym do Zarządu TPNP liście prezesa T. Działyńskiego z 30 VI 1860 r. (Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego do dnia 1go stycznia 1860, Roczniki TPNP 1, 1860, s. 603).

⁴³ A. Wojtkowski, Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Poznań 1928, s. 107-123.

⁴⁴ Tamże, s. 45.

to artykuł nauczyciela gimnazjalnego Franciszka Sypniewskiego o okrzemkach (Diatomaceae) z okolic Poznania. Poza tym znajdujemy rozprawę językoznawcy ks. Franciszka Malinowskiego o prawidłach pisowni polskiej, sprawozdanie ówczesnego studenta uniwersytetu w Heidelbergu Antoniego Białeckiego z wykopalisk archeologicznych w Manieczkach oraz aż sześć tekstów o mniej lub bardziej historycznym charakterze. I tak kanonik kapituły poznańskiej (i były wydawca *Gazety Kościelnej*) ks. Jan Nepomucen Jabczyński opublikował dwa teksty o prawodawstwie i prawach Kościoła w Polsce oraz o tzw. mieczu św. Piotra z poznańskiej katedry, sekretarz Towarzystwa Leon Wegner artykuł o Janie Ostrorogu, lekarz dr Ludwik Gąsiorowski o historii zaprowadzenia kanonikatu doktora medycyny w polskich kapitułach katedralnych, bibliotekarz zbiorów kórnickich Jan Nepomucen Romanowski o wojnie Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim w 1557 r., a profesor uniwersytetu we Wrocławiu Wojciech Cybulski o stanie badań nad „runami słowiańskimi”. Jak z tego widać, minęły czasy, gdy do poznańskich periodyków pisała ponadzaborowa czołówka historyków poprzedniej generacji – Leleweł, Maciejowski czy Szajnocha (do *Przeglądu Poznańskiego*). Teraz krąg zamknął się w pruskich granicach, pięciu autorów było z Poznania, a wyjątek stanowił tylko W. Cybulski, zapewne osobiście znany tym z pozostałych, którzy studiowali we Wrocławiu (Wegner, Romanowski, Gąsiorowski). Cybulski, sławista, kierujący katedrą literatury i języków słowiańskich, był też w tym gronie jedynym profesjonalnym uczonym. Drogą naukową zaczął podążać także kórnicki bibliotekarz i jedyny historyk wśród autorów, dwudziesto-dziewięcioletni Jan N. Romanowski, słuchacz (w Berlinie) Leopolda Rankego i uczeń (we Wrocławiu) Richarda Roepla, którego doskonale zapowiadającą się naukową karierę przerwała przedwczesna śmierć w 1861 r.⁴⁵ Pozostali autorzy zajmowali się historią nieprofesjonalnie, choć np. sekretarz Towarzystwa Leon Wegner szeregiem swych obszernych prac, które w większości dotyczyły ostatnich lat Rzeczypospolitej i powstania kościuszkowskiego, zasłużył sobie na notkę w *Słowniku historyków polskich*⁴⁶. *Nota bene* poza tekstem Cybulskiego pozostałe były wcześniej czytane na posiedzeniach pierwszego Wydziału Nauk Historycznych i Moralnych⁴⁷, co pozostało – w miarę możliwości – stałą praktyką w następnych dziesięcioleciach.

Poza rocznikami z różnych względów okrojonymi, jak t. 12 (1882), gdy ukazało się tylko sprawozdanie z działalności Towarzystwa, czy np. 13 (1883) oraz 14 (1884) zawierającymi prócz sprawozdania tylko jeden obszerny materiał⁴⁸, w każdym tomie

⁴⁵ S.K. Potocki, Jan Nepomucen Romanowski (1831-1861). Bibliotekarz kórnicki, *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej* 13, 1977, s. 55-65.

⁴⁶ *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 549, gdzie mowa o popularnonaukowym charakterze jego prac, z podkreśleniem, że zawierają „niekiedy informacje nigdzie indziej nie występujące”. Zob. też D. Pędzińska, Wegner Leon, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 803.

⁴⁷ [L. Wegner], *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego do dnia 1go stycznia 1860*, *Roczniki TPNP* 1, 1860, s. 587-589.

⁴⁸ Jak wyjaśniano w t. 14, 1884, s. III: „Zarząd – od kilku lat widział się niestety zmuszonym zaprzestać z braku funduszy pieniężnych wydawnictwa obszerniejszych *Roczników* Towarzystwa, zawierających liczne jak ongi rozprawy i prace członków. Stan taki uważamy za nienormalny i nieodpowiedni zadaniom Towarzystwa. Skoro więc fundusze na to pozwolą, wrócimy niezawodnie do dawnego trybu. Tymczasem zaś, nie chcąc zrywać zupełnie z tradycją,

ukazywało się zwykle od czterech do ośmiu tekstów naukowych, a maksymalnie trzynaście (24, 1894). Wśród nich zawsze znajdowała się przynajmniej jedna praca historyczna. Jak już wspomniano, zasadniczo bazowano na miejscowych siłach, zwłaszcza należących do Towarzystwa, chętnie eksploatowano członków zarządu, prezesów nie wyłączając: August Cieszkowski opublikował więc źródła do dziejów Jagiellonów z archiwów weneckich (15, 1887), Stanisław Koźmian prócz studiów o Szekspirze wydał obszerny tekst o Konradzie Celtisie (5, 1869), a biskup Edward Likowski artykuł dotyczący dziejów Kościoła wschodniego (20, 1894). Wśród autorów znajdujemy przedstawicieli miejscowych inteligenckich elit – prawników (Leon Wegner, Kazimierz Jarochoowski), dziennikarza i wydawcę (Władysław Łebiński), lekarzy (Ludwik Gąsiorowski, Franciszek Chłapowski), duchownych (ks. Jan Nepomucen Jabczyński, ks. Józef Korytkowski, ks. Klemens Koehler, ks. Kamil Kantak, ks. Stanisław Kozierowski), a także byłych profesorów gimnazjalnych (Brunon Józef Szafarkiewicz, Stanisław Karwowski). Zarazem jednak od początku, zaczynając od Wojciecha Cybulskiego, na kartach Roczników obecni byli też autorzy spoza Poznańskiego, by wspomnieć wrocławskiego historyka i archiwistę Augusta Mosbacha, lwowianina Henryka Schmitta, prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu ks. Stanisława Kujota, niejedynego bynajmniej Pomorzanina publikującego w organie PTPN. Warto przywołać także dyrektora Ossolineum, Wojciecha Kętrzyńskiego, który debiutował na łamach Roczników w t. 5 (1869), gdy jeszcze pracował w bibliotece w Kórniku, z badaczy warszawskich choćby Jana Karłowicza i Aleksandra Kraushara, a także uczonych, w tym historyków, związanych z uniwersyteckimi katedrami: Aleksandra Brücknera, Antoniego Małeckiego, Alfonsa Parczewskiego czy Władysława Semkowicza, drukującego w Rocznikach swoją klasyczną rozprawę o rodzie Awdiańców w wiekach średnich (44, 1917 – 46, 1920, także osobno jako zwarta odbitka, 1920).

W Rocznikach nie było działu recenzji, który odgrywał tak dużą rolę we wcześniejszych periodykach naukowo-literackich – Roku i Przeglądzie Poznańskim. Drukowano przede wszystkim rozprawy liczące zwykle od kilkudziesięciu do nawet kilkuset stron; do najkrótszych należy w t. 11 (1881) czterostronicowy, acz ilustrowany, komunikat zaczynającego swoją drogę w PTPN dr. Heliodora Święcickiego o... egipskich skarabeuszach⁴⁹. Prócz rozpraw publikowano także edycje źródeł, bardzo wartościowe katalogi zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, jak wykaz cennych zbiorów archiwum parafialnego w Trzemesznie ks. dr. Jana Nepomucena Łukowskiego (11, 1881) czy publikacje słownikowe, by wspomnieć Władysława Łebińskiego słowniki łaciny średniowiecznej (14, 1884) i pojęć historycznych (16, 1889) oraz obszerne prace onomastyczne ks. Stanisława Kozierowskiego (36, 1909 – 39, 1911), o których jeszcze będzie mowa. Z reguły publikacje opatrzone były odpowiadającym ówczesnym normom aparatem naukowym, a choć np. jedna z pierwszych rozpraw Leona Wegnera o 3 i 5 V 1791 r. (3, 1865) była ich pozbawiona, to dołączono do niej

staramy się o to, żeby do każdego Sprawozdania rocznego dołączyć chociaż jedną pracę naukową, czego i w tym roku nie zaniechaliśmy”.

⁴⁹ [H.] Ś w i ę c i c k i, Przyczynek do ważności skarabeów w historii egipskiej, Roczniki TPNP 11, 1881, s. 483-486. Jeszcze krótszy był niespełna dwustronicowy tekst B. E r z e p k i e g o, Z dawnych ludowych wierzeń i zabobonów, podany wraz z dwoma innymi jako Miscellanea w t. 24, 1898, s. 163-170.

obszerny aneks źródłowy, zawierający m.in. teksty trzech – jak napisano – „polskich konstytucji” (1791, 1807, 1815). Z czasem co solenniejsze rozprawy poprzedzać zaczęło omówienie literatury przedmiotu, a na początku XX w. znamiennie naukowości stało się zamieszczanie na początku wykazu źródeł i literatury, jak w solidnej rozprawie Mieczysława Jabczyńskiego o statystyce miasta Poznania w 1780 r. (37, 1911), gdzie Źródła i literatura podzielone są na źródła rękopiśmienne, „druki współczesne” i „literaturę nowszą”. Rzadko zamieszczano ilustracje, ale np. rozprawę Henryka Schmitta o rokoszu Zebrzydowskiego (3, 1865) poprzedzały reprodukcje „homograficzne”, czyli faksymile, aktu zawiązania rokoszu 24 VI 1607 r.

Tematyka historyczna była w Rocznikach zróżnicowana, niekiedy układała się w swoiste serie tekstów odpowiadające zainteresowaniom pozyskanego autora. Z powodu wspomnianych ograniczeń nałożonych na nauczycieli gimnazjalnych tylko pojedyncze artykuły dotyczyły historii i kultury antycznej (w tym starożytnego Egiptu), z przekładów tekstów antycznych zamieszczono tylko dwa literackie – pieśni Anakreonta w tłumaczeniu dr. Ludwika Mizerskiego (21, 1895) i Chmury Arystofanesa, przyswojone polszczyźnie przez Marcelego Mottego (4, 1866). Stosunkowo nielicznie reprezentowane były teksty o Słowiańszczyźnie i początkach Polski, o czym tak chętnie dyskutowano w latach trzydziestych i czterdziestych. Zwracają jednak uwagę aż trzy teksty o „runach słowiańskich” na tzw. kamieniach mikorzyńskich i to nie byle kogo: Wojciecha Cybulskiego uznającego ich autentyczność (1, 1860), Antoniego Małeckiego zdecydowanie temu przeciwnego (7, 1872) i Kazimierza Szulca, nie tylko broniącego autentyczności tego znaleziska, ale i okraszającego swe wywody fantazjami o pierwotności pisma słowiańskiego wobec greckiego i łacińskiego (9, 1876), co było prawdziwie łabędzim śpiewem romantycznego słowianofilstwa⁵⁰. Zdecydowanie wzrosło zainteresowanie mediewistyką, odpowiadające rozwojowi badań nad tym okresem, zwłaszcza w dobie jagiellońskiej, co przechodziło następnie w prace dotyczące XVI w. Dominujące wcześniej publikacje o XVII, a zwłaszcza XVIII w., teraz pojawiały się rzadziej, a obecne były przede wszystkim dzięki rozprawom wspomnianego już wielokrotnie Leona Wegnera (w latach 1860-1872), po którym zadanie to przejął z powodzeniem Kazimierz Jarochoński (w latach 1871-1878, ostatni tekst ukazał się pośmiertnie w 1890 r.⁵¹). Mimo rosnącego dystansu i przechodzących okrągłych rocznic zdecydowanie brakowało prac dotyczących okresu napoleońskiego i w ogóle porozbiorowego, reprezentowanego przez pojedyncze materiały, jak bezimienne wspomnienie „oficera sztabu polskiego” z powstania listopadowego (6, 1866) czy artykuł o początkach Koła Polskiego w sejmie pruskim, czym zajął się Henryk Szuman (20, 1894).

Co uderza i uderzać musiało już w pismach lat trzydziestych-czterdziestych, to niemal zupełny brak problematyki niemieckiej czy pruskiej. W Rocznikach znajdujemy właściwie tylko trzy takie teksty, w tym dwa epistolograficzne przyczynki związane z Prusami – list Mikołaja Reja do Albrechta Hohenzollerna opublikowany

⁵⁰ O dyskusji wokół kamieni mikorzyńskich zob. M. Michałski, Dawni Słowianie w tradycji polskiej I połowy XIX w., Poznań 2013, s. 153-157.

⁵¹ Zob. przedruki: K. Jarochoński, Zdobywcy i okupanci staropolskiego Poznania, opr. J. Wiesiołowski, Poznań 2007.

przez Zygmunta Celichowskiego (18, 1891) oraz wydane przez sekretarza Towarzystwa, hr. Wawrzyńca Benzelstjernę-Engeströma listy Jana Eosandra do Fryderyka I (29, 1902); trzecią publikacją była wspomniana już, dość zaskakująca w kontekście podejmowanej tematyki i zainteresowań autora, rozprawa Stanisława Koźmiana o Konradzie Celtisie (5, 1869), ukazany zresztą w dość negatywnym świetle. Większość rozpraw i materiałów zamieszczonych w Rocznikach odnosiło się do staropolskiej przeszłości, po części z racji dostępności źródeł, a po części z chęci afirmacji związków z polską historią. Warto też zauważyć, że choć wiele z nich dotyczyło spraw wielkopolskich czy oparte było na wielkopolskim materiale źródłowym, to tylko kilka uznać można za pozostające w kręgu historii regionalnej czy lokalnej, a więc podejmujących zagadnienia historii miast i wsi, miejscowych kościołów i parafii, szkół, instytucji dobroczynnych, a także lokalnych epizodów szerszych zjawisk historycznych. W tym zakresie zdecydowania przodował Stanisław Karwowski, który – prócz innych studiów – wydał w Rocznikach obszerną monografię Gniezna (19, 1892), szkic monograficzny podgnieźnieńskiego Jankowa (24, 1898), a wreszcie rozprawę poświęconą Jarocinowi i jego właścicielom (29, 1902).

Skoro teksty historyczne zajmowały w Rocznikach tyle miejsca, można zapytać, dlaczego nie zdecydowano się na założenie osobnego pisma historycznego, jak to zrobili lekarze, a nawet miłośnicy archeologii. Ci ostatni zaczęli w 1887 r. wydawać *Zapiski Archeologiczne Poznańskie*, co jednak skończyło się w 1889 r. na pięciu zeszytach, a ich swoista kontynuacja pt. *Album zabytków przedhistorycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego* zebranych w Muzeum TPN w Poznaniu, ograniczyła się do czterech zeszytów wydanych w latach 1893 i 1900, a następnie w 1914 i 1915 r.⁵² Trwała okazała się natomiast inicjatywa środowiska medycznego, najsilniejszego w Towarzystwie, które od stycznia 1889 r. zaczęło wydawać miesięcznik *Nowiny Lekarskie*. Organ Wydziału Lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Profesjonalne środowisko lekarskie było jednak jak na warunki poznańskie liczne, miało silne więzi grupowe i dobre kontakty ponadzaborowe, co wyrażało się w publikowanych w *Nowinach* materiałach. Natomiast w obszarze humanistyki znaczące jest niepowodzenie entuzjastów archeologii (bo przecież – do zatrudnienia Józefa Kostrzewskiego w 1914 r. – nie było tu profesjonalnych polskich archeologów). Było ich po prostu zbyt mało, by w sposób ciągły wydawać czasopismo. Wobec szczupłości kadr humanistycznych, nawet amatorskich, w Poznaniu trzeba było skupiać „czynności i prace umysłowe” w jednym czasopiśmie, bo ich rozproszenie groziło po prostu katastrofą. Tak więc Polakom chyba na myśl nie przyszło powołanie własnego naukowego pisma historycznego, co jednak udało się ich niemieckim konkurentom.

4. NIEMIECKIE PISMA HISTORYCZNE

Mówimy tu o konkurencji, choć trzeba zwrócić uwagę, że wspomniane już towarzystwo przyrodników czy powstałe również w latach trzydziestych XIX w. Towarzystwo Sztuk Pięknych (*Kunstverein*), adresowane były także do Polaków, którzy

⁵² T. Małinowski, *Działalność Sekcji (Wydziału) Archeologicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w latach 1885-1896*, *Roczniki Historyczne* 23, 1957, s. 457-459.

istotnie przez jakiś czas brali udział w ich działalności. Niektóre z niemieckich pism kulturalnych pierwszej połowy XIX w., o których będzie mowa niżej, wydawane były równolegle w wersji polskiej, z kolei znany nam już Album zbiorów przedhistorycznych miał też swoją wersję niemiecką, co jednak było już zdecydowanym ewenementem na tle panującej w drugiej połowie XIX w. narodowej segmentyzacji poznańskiego środowiska intelektualnego. Już współcześnie zauważono, że zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia społeczność niemiecka w Poznaniu była mało aktywna i twórcza. Adolf Warschauer pisał wprost, że w tym czasie na płaszczyźnie szeroko rozumianego życia literackiego niemczyzna odgrywała w stosunku do polskości „dość podrzędną rolę”, a Moritz Jaffe podsumował postawy niemieckich mieszkańców Poznania mianem „całkowitego filisterstwa”⁵³. Istotnie w latach trzydziestych-czterdziestych nie było tu widać ruchu intelektualnego porównywalnego z polskim, skoro jego przejawem było tylko kilka szybko upadających czasopism kulturalnych. Historia traktowana była w nich raczej „ciekawostkowo”, ale przynajmniej w dwóch starano się poruszać także tematykę związaną z polską, miejscową przeszłością. W wydawanym także w wersji polskiej w 1823 r. przez K.A. Simona Posener Zeitschrift für Literatur, Geschichte und Kunst (Czasopismo Poznańskie Poświęcone Literaturze, Sztuce i Historii) drukowano – jak pisze Edyta Połczyńska – „teksty o polskiej historii, kulturze i sztuce (np. o wyrobach z kości słoniowej za czasów króla polskiego Bolesława II albo o Wieży Popiela, o tym jak narody słowiańskie nazywały Niemców – , bądź o Krakowie i Toruniu)”. Również w Provinzial-Blätter ukazujących się w 1846 r. w Lesznie u Ernsta Günthera, wydawcy Przyjaciela Ludu, publikowano materiały o „o polskiej historii, obyczajowości oraz biografie polskich magnatów i postaci historycznych”⁵⁴, choć A. Warschauer za główne osiągnięcie pisma uznawał tłumaczenia fragmentów Obrazu historyczno-statystycznego miasta Poznania w dawnych wiekach autorstwa Józefa Łukaszewicza⁵⁵. Wiazało się to z zamiarem pozyskania polskiego odbiorcy, ale i chęcią budowania nici porozumienia między obiema zbiorowościami, niekwestionowaną w przypadku takich postaci jak K.A. Simon i E. Günther.

Odnotowując po stronie niemieckiej tego rodzaju aktywności w pierwszej połowie XIX w., tym silniej zaznaczyć trzeba przełom, jakim było pojawienie się kilkadziesiąt lat później znajdujących się na jakościowo innym poziomie historycznych pism naukowych. Ich genezy trzeba szukać w przełomowym z naszej perspektywy wydarzeniu, jakim było powołanie w Poznaniu w 1869 r. Królewsko-Pruskiego Archiwum Państwowego⁵⁶.

⁵³ A. Warschauer, Die deutsche Geschichtsschreibung in der Provinz Posen, Posen 1910, s. 52; M. Jaffe, Poznań pod panowaniem pruskim, tłum. J. Baron-Grzesiak, opr. P. Matysik, Poznań 2012, s. 190.

⁵⁴ E. Połczyńska, Życie kulturalne Niemców w Poznaniu w XIX i na początku XX w., w: Dzieje Poznania, t. II, cz. 1, Warszawa-Poznań 1994, s. 621, 623. Na „ekumeniczny” charakter tych czasopism zwraca także uwagę M. Barłowski, Niemieckie gazety i czasopisma w krajobrazie prasowym Poznania i Wielkopolski przed rokiem 1918. Przyczynek do zbadania ciekawej grupy źródeł, Biblioteka 25, 2021, s. 154.

⁵⁵ A. Warschauer, Die deutsche Geschichtsschreibung, s. 60.

⁵⁶ O okolicznościach powstania archiwum: A. Warschauer, Zur Geschichte des preußischen Staatsarchiv zu Posen, Historische Monatsblätter für die Provinz Posen (dalej

Tym samym bowiem – rzecz można: z dnia na dzień – ukonstytuowało się tutaj pierwsze środowisko profesjonalnych historyków, kilkusobowe, ale mające z czasem wywrzeć decydujący wpływ na inspirowanie i prowadzenie badań naukowych i wydawanie naukowych, historycznych czasopism. Nie stało się to od razu, pierwsze czasopismo powołane zostało bowiem dopiero 13 lat od powstania archiwum, w 1882 r., pod tytułem *Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen*. Choć edycję wsparły władze rejencyjne, była ona w gruncie rzeczy prywatnym przedsięwzięciem ówczesnego dyrektora archiwum (1880-1884), Christiana Meyera⁵⁷, co zaznaczała na stronie tytułowej adnotacja: „Im Selbstverlage des Herausgebers”, czyli „nakładem własnym wydawcy”⁵⁸. W późniejszej ocenie jego ówczesnego podwładnego, A. Warschauera, był Meyer, „nieprzeciętnie elokwentny i pisarsko uzdolniony”, potrafił wydawać materiały źródłowe na dobrym poziomie, natomiast pochopnie porywał się na słabo rozpoznane badawczo tematy, co przynosić musiało niezadowolający wynik naukowy⁵⁹. Pismo miało wychodzić trzy razy w roku, ostatecznie skończyło się na dwóch, każdy zeszyt liczył około 150 stron i zawierał dwie-trzy rozprawy oraz „Literarische Mittheilungen”, czyli omówienie nowości wydawniczych. Jak wynikało z tytułu i deklaracji wydawcy, miało charakter regionalistyczny ze zdecydowaną przewagą tekstów historycznych. Meyer deklarował na początku, że pismo będzie „opierało się w pierwszym rzędzie na bogatych, ale dotąd tylko w małym stopniu wydobytych skarbach poznańskiego Archiwum Państwowego, przy całej gruntowności nie tracąc jednak z oczu potrzeb możliwie najszerzego kręgu czytelników. Z dystansem będzie traktowany prosty przedruk pozbawionych wyjaśnień dokumentów i innego materiału źródłowego, natomiast w pierwszym rzędzie będzie się miało na uwadze piękne i zrozumiałe przedstawianie [przeszłości]”⁶⁰. W pierwszym tomie znajdowaliśmy więc aż cztery prace archiwisty Maxa Bära, w tym teksty o luterkańskiej gminie w Poznaniu i polskim reformatorze Janie Łaskim, edycję wspomnienia uczestnika bitwy pod Byczyną w 1588 r., wreszcie obszerną rozprawę o podpoznańskich Bambrach, którą uznać

cyt.: HM) 1919, nr 2/3, s. 17-29. O historii niemieckiego Towarzystwa i jego czasopism: P. Matusik, Czas entuzjastów. „Kronika Miasta Poznania” w latach 1923-1939, w: Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923-2023, Poznań 2023, s. 18-21.

⁵⁷ Zob. Meyer, Christian (1842-1916), <https://sempub.ub.uni-heidelberg.de/propylaeum_vitae/de/wiscki/navigate/129804/view>; Kartoteka ewidencji ludności Poznania 1870-1931, 14769, k. 258 (dostęp online: <<https://e-kartoteka.net/>> pod Meyer Christian). Meyer był w latach 1871-1874 archiwistą miejskim w Augsburgu, a z Poznania przeniesiono go do Wrocławia, gdzie pracował na stanowisku radcy archiwalnego w l. 1885-1893.

⁵⁸ [Ch. Meyer], Prospect, *Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen* 1, 1882, z. 1, s. [1].

⁵⁹ A. Warschauer, *Die deutsche Geschichtsschreibung*, s. 95, 105. Warschauer bardzo krytycznie oceniał wydaną u J. Jolowicza pracę Ch. Meyera, *Geschichte des Landes Posen*, Posen 1881 (w tekście błędnie „der Provinz Posen”), podobnie jak jej nową wersję *Geschichte der Provinz Posen*, Gotha 1891, w serii *Deutsche Landesgeschichten* wydawnictwa F.A. Perthesa. W obu przypadkach zarzucał Meyerowi brak oparcia na badaniach źródłowych, wskutek czego praca „nie ma wartości naukowej” („deshalb einen wissenschaftlichen Wert nicht besitzt”).

⁶⁰ [Ch. Meyer], Prospect, s. [1].

trzeba za klasykę poznańskiej etnografii. Do tego dochodził tekst nauczyciela gimnazjalnego Heinricha Hockenbecka o parafii katolickiej w Wągrowcu, samego Ch. Meyera o stosunku polskich mieszkańców Wielkiego Księstwa do wydarzeń 1848 r. oraz o polityce Fryderyka II wobec dystryktu nadnoteckiego, a także studia A. Warschauera o początkach Poznania i przygotowana przez niego do druku kronika Międzyrzecza autorstwa Esaiasa Zacherta. Podobny profil tematyczny miały następne dwa tomy, ostatni rocznik ukazał się w 1884 r., bowiem przeniesiony do Wrocławia Ch. Meyer zaprzestał wydawania czasopisma.

Warschauer miał mu za złe, że zaniedbał zastosowania środków, które uczyniłyby wydawanie pisma przedsięwzięciem trwałym, a to – jak pisał wprost – byłoby możliwe, „gdyby wydawca zapewnił mu większy krąg czytelników przez utworzenie towarzystwa historycznego”⁶¹. Regionalne czy lokalne towarzystwa historyczne były elementem rozwijającej się szybko od XVIII w. w mieszczańskiej kultury stowarzyszeniowej w Niemczech⁶². Wokół nich rozwijał się odrębny w stosunku do akademickiego nurt regionalnych badań historycznych, rozwijanych przez pracowników lokalnych archiwów, bibliotek, muzeów, a także miłośników historii z szeregów tzw. wykształconego mieszczaństwa (Bildungsbürgertum) – urzędników, nauczycieli, pastorów etc. W tej mierze Poznań został zdecydowanie zdystansowany przez inne ośrodki pruskiego Wschodu. W Szczecinie bowiem już w 1824 r. powstało Towarzystwo Historii Pomorza (Gesellschaft für Pommersche Geschichte), które w 1832 r. zaczęło wydawać swoje pismo – *Baltische Studien*⁶³. Powstałe w 1846 r. we Wrocławiu Niemieckie Towarzystwo Historii i Starożytności Śląska od 1856 r. publikowało *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*⁶⁴. Z kolei w 1880 r. powstało w Gdańsku Zachodniopruskie Towarzystwo Historyczne (Westpreussischer Geschichtsverein), które od razu zaczęło wydawać *Zeitschrift des Westpreussischer Geschichtsvereins*⁶⁵. Nawet Bydgoszcz zdołała wyprzedzić stolicę swojej prowincji, bowiem w tymże 1880 r. powstało tam Towarzystwo Historyczne Okręgu Nadnoteckiego (Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt).

Warschauer słusznie zwrócił uwagę, że istnienie towarzystw było warunkiem trwałej egzystencji powoływanych przez nie czasopism naukowych, kadry członkowskie były bowiem zarazem naturalnym gronem ich prenumeratorów. Dlatego też po odejściu Meyera to on zainspirował swoją ideą regionalnego towarzystwa historycznego

⁶¹ A. Warschauer, *Die deutsche Geschichtsschreibung*, s. 96.

⁶² Zwracał na to uwagę K. Malinowski, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu – działalność w latach 1885-1919*, *Przegląd Zachodni* 1990, nr 3, s. 2; zob. K. Pabst, *Historische Vereine und Kommissionen in Deutschland bis 1914*, w: *Vereinswesen und Geschichtspflege in den böhmischen Ländern*, München 1986, s. 13-38.

⁶³ *Geschichte. Zur Gründung der Gesellschaft für Pommersche Geschichte*, <<http://pommerngeschichte.de/ueber-uns/geschichte/>>.

⁶⁴ H. Markgraf, *Der Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens in den ersten 50 Jahren seines Bestehens*, Breslau 1896, s. 12-20; zob. M. Cetwiński, *Gustav Adolf Harald Stenzel (1792-1854)*, w: *Mediewiści* 3, Poznań 2015, s. 233-244. Pierwszą próbę powołania towarzystwa historycznego podjęto w latach dwudziestych XIX w., ale okazała się ona nietrwała.

⁶⁵ R. Dams, *Der Westpreussische Geschichtsverein in den ersten 25 Jahren seiner Tätigkeit*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* 47, 1904, s. 1-16.

jego następcę, Bernharda Endrulata, który stanął na czele archiwum 1 II 1885 r., a już 5 marca odbyło się zebranie założycielskie nowego Niemieckiego Towarzystwa Historycznego dla Prowincji Poznańskiej (*Deutsche Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*)⁶⁶. Zachętą do wstępowania, zwłaszcza dla urzędników, było postawienie na jego czele każdorazowego naczelnego prezesa prowincji poznańskiej, a w roli zastępcy – dyrektora archiwum. Ten ostatni był także redaktorem naczelnym organu Towarzystwa, noszącego rutynowy w takich przypadkach tytuł – *Zeitschrift der Deutschen Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*⁶⁷. Endrulat dzierżył swój urząd zaskakująco krótko, niecały rok, zmarł bowiem na chorobę serca 17 II 1886 r. Jego funkcję objął w listopadzie trzydziestoczteroletni Westfalczyk, absolwent uniwersytetu w Getyndze, Rodgero Prümers, który miał kierować pismem do jego ostatniego, trzydziestego tomu, wydanego w 1918 r.⁶⁸

Pierwszy redaktor pisma, B. Endrulat, z urodzenia berlińczyk, obejmując poznańskie archiwum, miał co prawda 57 lat, ale tylko dziewięcioletnią praktykę archiwalną. Wcześniej pracował jako nauczyciel, urzędnik, dziennikarz, wydawał liczne tomiki poezji. Znamienne było jego wielkoniemieckie zaangażowanie patriotyczne, najpierw przez całe lata w sprawę przynależności Szlezwiku-Holsztyna, co rozpoczął jego udział w wojnie lat 1849-1851, a następnie w świeżo przyłączonej do Niemiec Alzacji, w której stolicy, Strassburgu, pracował latach 1873-1876⁶⁹. Poznań był więc kolejnym trudnym z niemieckiego punktu widzenia odcinkiem jego aktywności, tym bardziej, że jak pisał A. Warschauer, „daleki, zupełnie mu nieznan, pół-polski Wchód budził jego obawy jak pustynia Gobi”⁷⁰. Poczucie patriotycznego obowiązku jednak przeważyło, zaś jego wpływ można odnaleźć w artykule definiującym program nowego periodyku, w którym jasno zarysowane zostały także cele narodowe. Wynikały one, według Endrulata, z regionalnego charakteru pisma, które tym samym musiało się odnaleźć w poznańskiej specyfice związanej z polską przeszłością, dla mieszkających tu Niemców obcą, by nie powiedzieć – odpychającą. Jak miał mu powiedzieć jakiś znaczący obywatel: „nie wstąpiłem do nowego poznańskiego towarzystwa historycznego, ponieważ najnowsza niemiecka historia prowincji jest mi znana, natomiast dawna historia jest polska, a ta mnie nie

⁶⁶ R. Prümers, *Die Historische Gesellschaft für die Provinz Posen, Historische Monatsblätter für Grosspolen* 1921, nr 3/4, s. 97-113; A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten*, Berlin 1926, s. 38-42; M. Cygański, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu (1885-1945)*, *Przegląd Zachodni* 1969, nr 6, s. 322-379; K. Malinowski, *Niemieckie Towarzystwo*, s. 1-18; zob. też S. Nawrocki, Adolf Warschauer, w: *Wybitni historycy wielkopolscy*, wyd. 2, Poznań 2010, s. 171-180.

⁶⁷ Od 1900 r., wskutek porozumienia z Towarzystwem Historycznym w Bydgoszczy, pismo nosiło monstrualnie długi tytuł: *Zeitschrift der Deutschen Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen zugleich Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg*.

⁶⁸ A. Warschauer, *Rodgero Prümers, Historische Monatsblätter für Grosspolen* 1921, nr 3/4, s. 113-118.

⁶⁹ O. Schell, Endrulat Bernhard Ferdinand Julius, w: *Allgemeine deutsche Biographie*, t. 48 (1904), s. 362-363; H. Ehrenberg, Bernhard Endrulat, *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen* 2, 1886, s. 1-10.

⁷⁰ A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 39.

interesuje”⁷¹. To było też istotnym powodem, dla którego spora część miejscowych Niemców nie czuła się tu dobrze, nie czuła się u siebie. B. Endrulat przekonywał, że właśnie wiedza historyczna może to zmienić, ukazując nie tylko niemieckie wątki tutejszej historii, ale i wielkość niemieckiego wpływu cywilizacyjnego na dawne polskie państwo i społeczeństwo. Jak pisał: „Poznać historię kraju, współuczestniczyć w zbadaniu i przedstawieniu jego specyfiki, to niezbywalne wstępne wymogi do tego, by go pokochać i w nim się zadowolić”⁷².

Trzeba powiedzieć, że tak zarysowane cele zostały bardzo dobrze wypełnione, także z politycznego punktu widzenia, sporą część publikacji da się bowiem wpisać w logikę realizacji „niemieckiej misji na Wschodzie” z jej nieuchronnie antypolskim ostrzem⁷³. Nawet tak umiarkowany i zwykle bezstronny badacz, jak A. Warschauer, potrafił napisać o pruskich urzędnikach z okresu Prus Południowych, że pracowali z zaufaniem i pewnością, „z jaką syn wyższej kultury staje wobec narodu jeszcze na poły pogrążonego w barbarzyństwie (halb in der Barbarei stehenden Volke)”⁷⁴. Przez pierwsze piętnaście roczników *Zeitschrift der Deutschen Historischen Gesellschaft* wydawany był w formie kwartalnika, od 1900 r. – jako półrocznik. Na zawartość każdego rocznika pisma składało się kilkanaście sążnistych artykułów, kilka-kilkanaście mniejszych komunikatów, bardzo rozbudowana część recenzyjna („Literarische Mitteilungen”), do której z czasem dołączono osobny początkowo dział „Fundberichte”, czyli informacje o wykopaliskach i znaleziskach archeologicznych. Oczywiście nie mogło braknąć bieżących informacji o życiu towarzystwa, przy czym sprawozdania z posiedzeń i wykładów były obszerne, detalicznie omawiające treść wystąpień i dyskusji; stanowią więc istotne źródło nie tylko do poznania charakteru aktywności towarzystwa, ale i horyzontu intelektualnego niemieckiego środowiska historycznego w Poznaniu.

W pierwszym tomie pisma⁷⁵, prócz wstępu B. Endrulata, znajdujemy obszerną rozprawę A. Warschauera o średniowiecznych cechach poznańskich, równie obszerny tekst Maxa Beheim-Schwarzbacha na temat Prus Południowych, pierwszy artykuł Otto Knoopa o opowieściach ludowych z Poznańskiego, kilka innych materiałów z zakresu historii regionalnej, w tym komunikaty o lokalnych znaleziskach archeologicznych, a także wspomnienie zarządcy majątków Raczyńskich, Gottloba Conrada, o Edwardzie Raczyńskim oraz jedyny wykraczający poza sprawy wielkopolskie, obszerny artykuł Karla J. Schmidta o słowiańskich źródłach do dziejów *iuris primae noctis*. W sumie w tomie znajdowały się teksty 15 autorów, z czego trzech (B. Endrulat,

⁷¹ B. E n d r u l a t, Über die Aufgaben der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen* 1, 1885, s. 7.

⁷² Tamże, s. 13.

⁷³ Wpisanie Niemieckiego Towarzystwa Historycznego i jego czasopism w politykę kolonizacyjną akcentował A. W o j t k o w s k i, rec. z: A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, *Roczniki Historyczne* 2, 1926, s. 288-291.

⁷⁴ A. W a r s c h a u e r, Die deutsche Geschichtsschreibung, s. 51.

⁷⁵ Zawartość omawianych czasopism została zebrana w katalogu: *Gesamtinhaltsverzeichnis der Zeitschriften der Historischen Gesellschaft für (die Provinz) Posen 1885 bis 1945*, opr. M. Barełkowski, J. Fischer, Ch. Schutte, 2025, dostępny online: <https://deutsche-polen.org/wp-content/uploads/2025/01/Gesamtinhaltsverzeichnis-ZHGP_15.01.2025.pdf>.

A. Warschauer, Hermann Ehrenberg) było pracownikami archiwum, zaś dziewięciu to nauczyciele, z czego wspomniany M. Beheim-Schwarzbach kierował instytutem pedagogicznym w Wieleniu, Richard Jonas i Otto Knoop byli wtedy profesorami gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, Joseph Beck pracował w poznańskim gimnazjum realnym, Heinrich Hockenbeck i Paul Tietz w gimnazjum w Wągrowcu, Robert Hasencamp w Ostrowie, Wilhelm Heine w Rawiczu, zaś Theodor Strödicke kierował męską szkołą w Nowym Tomyślu. Pomijając G. Conrada, autora wspomnień o Raczyńskim, tylko dwóch autorów było spoza Poznańskiego – wspomniany wyżej historyk prawa, autor świeżego bestselleru o prawie pierwszej nocy Karl J. Schmidt pełnił urząd radcy sądu nadziemskiego w alzackim Colmarze, a Franz Schwartz pracował co prawda w dziale prahistorycznym Muzeów Królewskich w Berlinie, jednak w 1888 r. przeniósł się do Poznania, gdzie z powodzeniem zajął się zbiorami Historische Gesellschaft i został pierwszym dyrektorem wyrosłego z nich muzeum⁷⁶.

Ten archiwistyczno-nauczycielski skład autorów był bardzo charakterystyczny⁷⁷. Przez cały okres wydawania pisma rdeń zamieszczanych w nim tekstów stanowiły prace poznańskich archiwistów, o co dbał długoletni dyrektor archiwum i redaktor naczelny R. Prümers⁷⁸. Oprócz niego samego, chętnie publikującego na łamach kierowanego przez siebie periodyku, prym dźwżył A. Warschauer, który do 1900 r. opublikował w Zeitschrificie ponad 50 prac – artykułów, edycji źródeł, recenzji i sprawozdań z wygłoszonych wykładów, do czego należałoby dodać 10 rocznych sprawozdań z działalności Towarzystwa. Choć we wspomnianym 1900 r. przeniósł ciężar aktywności pisarskiej do nowego, redagowanego przez siebie pisma Historische Monatsblätter für die Provinz Posen, o którym jeszcze będzie mowa⁷⁹, nadal jednak publikował w Zeitschrificie obszerniejsze rozprawy, w tym zamykającą edycję pisma jako jego tom 30 historię Gniezna (1918). Najliczniejszą (z oczywistych względów) kategorią autorów byli nauczyciele, zwłaszcza gimnazjali, publikujący niekiedy okazjonalnie, niekiedy niejako w charakterze stałych współpracowników, jak O. Knoop, który umieścił tu szereg tekstów o wielkopolskiej kulturze ludowej⁸⁰. Istnienie historycznego pisma od razu stało się też impulsem dla lokalnych miłośników historii, zwłaszcza członków Historische Gesellschaft zobowiązanych moralnie

⁷⁶ W. Łysiak, Dorobek folklorystyczny Otto Knoopa, *Lud* 75, 1992, s. 157-179; J. Linetty, Heinrich August Hockenbeck (1842-1905) – historyk, archeolog i pedagog, Wangroveciana. *Studia et Fontes* 2, 2014, s. 82-93; J. Biernaczyk, Robert Hassencamp, w: *Alma Mater Ostroviensis. Księga pamięci, non omnis moriar*, t. X, Ostrów Wielkopolski 2003; G. Anger, Schmidt Karl, w: *Biographisch-bibliographisches Kirchenlexikon*, t. XXIII, Nordhausen 2004, s. 1289-1290.

⁷⁷ Środowisko skupione wokół Zeitschriftu charakteryzuje w swoich wspomnieniach A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 195-209.

⁷⁸ Tenże, *Rodgero Prümers*, s. 116.

⁷⁹ G. Minder-Pouet, *Chronologisches Verzeichnis der Arbeiten Adolf Warschauers zur Posener Landesgeschichte*, w: *Adolf Warschauer. Ein Dankes- und Erinnerungsblatt bei seinem Scheiden aus Posen*, Lissa 1912, s. 6-10. Przywoływany wyżej *Gesamtinhaltsverzeichnis* (zob. przyp. 75) nie ujmuje recenzji i sprawozdań z wykładów.

⁸⁰ Część z nich ukazała się w osobnym wydaniu jako: *Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen*, Posen 1893, w serii *Sonderveröffentlichungen der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*.

do zasilania jego organu, piszących chętnie o dziejach swoich miast i miasteczek czy też lokalnych instytucji – parafii, szkół etc. Liczne studia dotyczące dziejów protestantyzmu opublikował choćby członek zarządu Towarzystwa, pastor wspólnoty staroluterańskiej w Poznaniu Heinrich Kleiwachter, a także znany z prac o reformacji w Polsce, przez jakiś czas profesor gimnazjum w Ostrowie, Theodor Wotschke, niestroniący od ostrego piętnowania polityki wobec protestantyzmu w dobie staropolskiej. Z czasem dołączył do nich pastor leszczyńskiej Jednoty – Wilhelm Bickerich⁸¹. Z kolei historią Żydów zajmowało się najintensywniej dwóch rabinów – stojący na czele gminy reformowanej w Poznaniu Philipp Bloch i przewodniczący gminie inowrocławskiej Louis Lewin, obaj wybitni historycy dziejów wielkopolskiej społeczności izraelskiej. Zdarzali się także autorzy spoza środowiska lokalnego, jak Johann Kvačala, słowacki badacz dzieła Jana Amosa Komenskigo i profesor uniwersytetu w Dorpacie, który umieścił w piśmie m.in. rozprawę o leszczyńskim etapie życia swego bohatera (8, 1893). Z bliższego sąsiedztwa, szczeciński historyk Martin Wehrmann opublikował rozprawę o relacjach biskupstwa w Kamieniu z Gnieznem (11, 1896), a sam R. Roepell (z Wrocławia) umieścił artykuł o opiniach J.J. Rousseau na temat ustroju Rzeczypospolitej (3, 1888) oraz obszerną rozprawę o wyborze Stanisława Augusta na tron Polski (6, 1891). Jego młodszy kolega z uniwersytetu we Wrocławiu, gnieźnianin z pochodzenia, Jacob Caro, wydał tu m.in. rozprawę o Andrzej Fryczu Modrzewskim (20, 1905). Spośród związanych z Wrocławiem uczonych najbardziej płodny miał się jednak okazać reprezentant kolejnej generacji, Manfred Laubert, który debiutował w poznańskim piśmie w 1904 r., jeszcze w trakcie swojej rozległej poznańskiej kwerendy, która przyniosła mu habilitację we Wrocławiu w 1908 r. Wyjątkowo trafiały się artykuły polskich autorów, jak specjalistyczny mediewistyczny przyczynek kolejnego wrocławskiego profesora, Władysława Nehringa (3, 1888), pośmiertny tekst lwowianina Maksymiliana Gumpłowicza udowadniającego tożsamość Galla Anonima z biskupem kruszwickim Baldwinem (16, 1901)⁸², edycja skromnej korespondencji Jana Łaskiego ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich podana przez Kazimierza Miaskowskiego (16, 1901), a także trzy krótkie komunikaty Stanisława Rychlickiego (2, 1886; 5, 1890) i Józefa Łęgowskiego (8, 1893), przyszłego prezesa Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, z czego dwa dotyczyły znalezisk archeologicznych. Wspomnę też o notce rozdartego między pruskością a polskością działacza mazurskiego, Jana Sembrzyckiego, określonego mianem aptekarza z Jeżyc, o pierwszym unitariańskim duchownym w Bobowicku (8, 1893).

Tematyka – zgodnie z historyczno-regionalnym profilem pisma – dotyczyła przede wszystkim spraw miejscowych i istotnie przyniosła znaczący plon w zakresie badań

⁸¹ Th. Wotschke, Heinrich Kleinwächter. Ein Nachruf, HM 2, 1904, s. 17-21; J. Bierenaczky, Theodor Wotschke, w: *Alma Mater Ostroviensis* (jak w przyp. 76), t. X; O. Kieć, *Protestantyzm w Poznaniu 1815-1918*, Warszawa 2001, s. 269-270 (charakterystyka pisarstwa Wotschkego); t e n ż e, *Parafie ewangelickie w Wielkopolsce w XIX-XX wieku. Historia, tożsamość i polityka pamięci na polsko-niemieckim pograniczu*, Poznań 2021, s. 68-78 (o Bickerichu).

⁸² Publikację rozprawy M. Gumpłowicza poprzedził w HM wprowadzający w jej tematykę artykuł jego ojca, Ludwika G u m p l o w i c z a, *Die Studien Max Gumpłowicz's über Balduin Gallus, den ersten Chronisten Polens*, HM 1901, nr 2, s. 17-23.

nad dziejami Wielkopolski, w tym dziejów miast i życia miejskiego z Poznaniem na czele, zawsze z zaakcentowaniem niemieckiego wkładu społecznego i cywilizacyjnego. Znajdowaliśmy tu drobniejsze studia i historyczne ciekawostki, jak rozprawkę Paula Tietza o ostatnim muzyku miejskim w Międzychodzie (11, 1896) czy tekścik niejakiego Fischera z Dusznik o pobycie Napoleona w Podrzewiu (4, 1889), a obok tego istotne prace, jak opracowaną przez Warschauera edycję Kroniki poznańskich pisarzy miejskich (2, 1886) czy rozprawę Prümersa o Poznaniu w czasach południowopruskich (22, 1907; 23, 1908; 26, 1911; 27, 1912)⁸³. Wiele miejsca poświęcono dziejom protestantyzmu, ale także wspólnoty żydowskiej, chętnie zajmowano się okresem szwedzkiego „potopu” i wojny północnej, a także Prusami Południowymi, nie tylko w kontekście obchodzonego w 1893 r. stulecia zaprowadzenia w Wielkopolsce pruskiej władzy. Jednocześnie stale obecne były na łamach pisma rozmaite materiały o tematyce archeologicznej, choć tu przeważały omówienia kolejnych znalezisk i odkryć. Niewiele było tekstów, które wykraczałyby poza zakres regionalny, choćby ciekawostek o skarabeuszach czy rozważań o Szekspirze, które trafiały się w Rocznikach TPNP. Natomiast, co może zaskakiwać, podobnie jak w polskim periodyku, nie znajdujemy tu artykułów dotyczących dziejów Prus czy szerzej – Niemiec, chyba że powiązane były z historią Polski, jak dobrze osadzona źródłowo rozprawa Hansa Braune o wyprawie Fryderyka Barbarossy przeciw Polsce w 1157 r. (21, 1906), jedna z nie tak częstych prac dotyczących średniowiecza, czy – opublikowany w tymże numerze pisma – artykuł Friedricha Kocha o traktacie welawsko-bydgoskim z 1657 r., którego 250 rocznicę hucznie obchodzono w Bydgoszczy⁸⁴. Prócz tego publikowano teksty dotyczące wprost historii Polski, a obok wspomnianej publikacji R. Roeppla o wyborze Stanisława Augusta (6, 1891) przywołać można i inne, jak choćby obszerną rozprawę Oskara Krebsa o genezie i przebiegu elekcji w 1669 r. na podstawie korespondencji z archiwum w Monachium (3, 1887) czy łódzkiego pastora Wilhelma Piotra Angersteina o sporze Bolesława Śmiałego z św. Stanisławem (4, 1889). Brak kadr uniwersyteckich (do powstania Akademii Królewskiej w 1903 r.) powodował, że w Poznaniu nie było osób mogących kompetentnie zająć się zagadnieniami o ponadlokalnym charakterze, natomiast niemieccy badacze akademicy uznawali, że wydawany tu historyczny periodyk jest naturalnym miejscem do publikacji materiałów dotyczących polskiej przeszłości.

Świadectwem prężności „szkoły poznańskich historyków”⁸⁵, jak to określił A. Warschauer, było stworzenie w 1900 r. drugiego czasopisma historycznego, noszącego tytuł *Historische Monatsblätter für die Provinz Posen*. Podążano tu utartym już szlakiem, w innych ośrodkach wcześniej już zaczęto bowiem obok sążnistych *Zeitschrift*ów zakładać bardziej popularne w formie miesięczniki, jak *Mitteilungen des Vereins für die Geschichte Berlins* (od 1884 r.) czy szczecińskie *Monatsblätter der Gesellschaft*

⁸³ Obie ukazały się też jako osobne odbitki: *Die Chronik der Stadtschreiber von Posen*, Posen 1888 (tłum. pol.: *Kronika poznańskich pisarzy miejskich*, opr. J. Wiesiołowski, Poznań 2004); R. Prümers, *Die Stadt Posen in südpreußischer Zeit*, Posen 1912.

⁸⁴ Obaj autorzy byli nauczycielami gimnazjalnymi, pierwszy w Poznaniu, drugi w Bydgoszczy (A. Warschauer, *Die deutsche Geschichtsschreibung*, s. 112-113).

⁸⁵ A. Warschauer, *Die deutsche Geschichtsschreibung*, s. 116.

für Pommersche Geschichte und Altertumskunde (od 1887 r.). Nieco później od poznańskiego pisma były zachodniopruskie Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsverein (1901), a także Schlesische Geschichtsblätter. Mitteilungen des Vereins für Geschichte Schlesiens (1908). Jak wyjaśniał A. Warschauer jako redaktor naczelny nowego miesięcznika, uzasadnieniem pojawienia się takiej formuły była chęć rozdzielenia poważnych i obszernych materiałów naukowych, dla które pozostawiono Zeitschrift, od treści bieżących, dotyczących życia Towarzystwa Historycznego, informacji o znaleziskach archeologicznych oraz recenzji, a także mniejszych publikacji historycznych, które „w powszechnie zrozumiałej formie przedstawia krótko poszczególne punkty historii naszego regionu albo stosunki współczesne, o ile mają związek z przeszłością”. Wynikało to z palącej potrzeby, jak dowodził bowiem, „nigdzie indziej jak w Prowincji Poznańskiej, nie widać lepiej, jak bardzo właściwy osąd współczesności jest zależny od zrozumienia przeszłości, więc takie oświecające i nauczające oddziaływanie powinno być uznane za jedno z pierwszych zadań” nowego miesięcznika⁸⁶. Liczył on zwykle ok. 20 stron i publikował 5-6 materiałów, w tym wspomniane omówienie literatury, informacje bieżące Towarzystwa oraz 2-3 teksty historyczne. I tak w pierwszym numerze, obok wprowadzającego tekstu A. Warschauera, znalazł się artykuł konserwatora zabytków Juliusa Kohtego o odnalezieniu nieznanego dotąd olejnego obrazu przedstawiającego poznański ratusz, informacja bydgoskiego historyka Ericha Schmidta o bydgoskiej kronice bernardynów, wspomnienie pośmiertne Warschauera o zasłużonym poznańskim archiwisie, Polaku, Józefie Lekszyckim, a poza tym omówienie najnowszej literatury, informacje o działalności Towarzystwa i komunikaty. Ten profil był utrzymywany przez następne lata, przy gronie autorów zasadniczo wspólnym dla obu poznańskich czasopism.

Dodać jednak należy, że obok nich w kwietniu 1906 r. zaczęto wydawać w Lesznie miesięcznik krajoznawczy Aus dem Posener Lande. Illustrierte Monatschrift für Pflege heimatlicher Interessen. Jego pierwszym redaktorem został tamtejszy profesor gimnazjalny Paul Beer. Pismo miało charakter krajoznawczy, a adresowane było w pierwszym rzędzie do nauczycieli, by pielęgnować wzrost „roślinki zwanej miłością do stron rodzinnych (Heimatliebe)”, jak pisano w artykule programowym⁸⁷. Prócz licznych materiałów o etnograficznym czy przyrodniczym charakterze, pismo publikowało także popularne teksty historyczne, w tym dotyczące polskiej przeszłości, podkreślające odwieczną obecność w Wielkopolsce cywilizacyjnie wyższego elementu niemieckiego⁸⁸. Ciekawym zjawiskiem było powołanie do życia w czerwcu 1910 r. Ewangelickiego Towarzystwa Historii Kościelnej Prowincji Poznańskiej (Evangelischer Verein für die Kirchengeschichte der Provinz Posen), na którego czele stanął profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, a od roku następnego jego rektor – C. Franklin Arnold. Od następnego roku Towarzystwo zaczęło wydawać ukazujący

⁸⁶ A. Warschauer, Zur Einführung, HM 1900, nr 1, s. 1-2.

⁸⁷ Was wollen die Blätter für Heimatkunde?, Aus dem Posener Lande 1, 1906, nr 1, s. 1 (podpisane: „Verlag und Redaktion”).

⁸⁸ Ciekawą charakterystykę pisma dała A. Dylewska, Iskry miłości do ojczystej ziemi. Niemieckie zbiory podań z Prowincji Poznańskiej – między literacką tradycją a polityczną ideologią, Litteraria Copernicana 2, 2013, s. 40-55.

się do 1918 r. rocznik *Aus Posens kirchlicher Vergangenheit*, którego redaktorem został leszczyński pastor W. Bickerich⁸⁹.

Wymienione czasopisma współtworzyły obraz niemieckiej kultury historycznej w Poznaniu początków XX w., wspieranej chętnie przez państwo, widzące w tym z kolei istotny element polityki kolonizacyjnej. Największą jednak rolę odgrywały oczywiście dwa dopełniające się pisma historyczne wydawane przez *Historische Gesellschaft*, jedno naukowe, drugie popularne, co tworzyło optymalną formułę czasopiśmienniczą, pozwalającą na bardzo wszechstronne wykorzystanie potencjału badawczego i pisarskiego miejscowego środowiska historycznego. A. Warschauer prowadził miesięcznik od początku 1900 do końca 1912 r., choć już wcześniej opuścił Poznań, by 1 X 1912 r. objąć prestiżową funkcję dyrektora Archiwum Państwowego w Gdańsku. Uroczyste pożegnanie w poznańskim Hotelu Rzymskim 22 września było okazją do zgromadzenia całego miejscowego środowiska historycznego z dyrektorem R. Prümmersem na czele⁹⁰. To on z początkiem 1913 r. przejął po Warschauerze także redakcję miesięcznika, kierując odąd oboma pismami historycznymi do końca 1918 r. Wtedy wszystko uległo zmianie.

5. KU NOWEJ KONFIGURACJI

Wybuch pierwszej wojny światowej sprowadził z oczywistych względów szereg kłopotów wpływających na funkcjonowanie poznańskich pism naukowych. Trudną sytuację wojenną najlepiej zniosły *Historische Monatsblätter*, zachowały bowiem ciągłość edycji, choć i w nich latem 1915 pojawiły się numery podwójne, a w 1918 r. nawet potrójne. Gorzej miał się *Zeitschrift*, który w latach 1914, 1916 i 1917 w ogóle się nie ukazał, a wydanie w 1918 r. uratowała publikacja wspomnianej już monografii A. Warschauera o Gnieźnie. Na tym tle z pozoru całkiem nieźle radziły sobie *Roczniki TPNP*, choć zawdzięczały to głównie kreatywnej redakcji. Wbrew temu, co widzimy w bibliotecznych katalogach, od 1913 r. nastąpiła dwuletnia przerwa w wydawaniu czasopisma, gdyż tom 40 za rok 1913 ukazał się wprawdzie – jak to było przyjęte – z datą 1914⁹¹, ale pierwszym materiałem było w nim uroczyste wspomnienie o zmarłym... 20 II 1915 r. prezesie Towarzystwa, arcybiskupie Edwardzie Likowskim. Z kłopotliwej sytuacji wybawił TPNP proboszcz ze Skórzewa i pełen pasji badacz wielkopolskiej onomastyki, ks. Stanisław Kozierowski, wybrany na walnym zebraniu 21 VI 1915 r. redaktorem wydawnictw w miejsce Stanisława

⁸⁹ O ewangelickiej historiografii pisze wnikliwie O. Kieć, *Protestantyzm*, s. 262-272. Zob. deklarację programową W. Bickericha, *Unsere Ziele und Aufgaben*, *Aus Posens kirchlicher Vergangenheit* 1, 1911, s. 1-6; H. Albertz, *Was ist jetzt geschehen?*, tamże, s. 7-12; tamże, s. 129-130, statut Towarzystwa.

⁹⁰ R. Prümmer, *Chronik*, HM 1912, nr 12, s. 190-191. Mimo wyjazdu do Gdańska Warschauer kierował do końca roku miesięcznikiem, tak przynajmniej wynika ze stopki redakcyjnej, gdzie widnieje jego nazwisko z dopiskiem: „Danzig”.

⁹¹ Pismo było wydawane niekiedy dość nieregularnie, zachowywano więc ciągłość numeracji tomów, a na stronie tytułowej podawano rok edycji. Jednak od tomu 28 (1900) obok numeru tomu zapisywano rok, którego nominalnie powinien dotyczyć, a niżej – datę druku, niekiedy o rok późniejszą.

Karwowskiego⁹². W 1916 r. Kozierowski opublikował bowiem swoje liczące ponad 1300 stron dzieło pt. *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, jako t. 41 i 42 za lata 1914 i 1915, co uratowało ciągłość. Tom 45 za rok 1918 zdominowany był przez tematykę historyczno-genealogiczną, ks. Kozierowski umieścił w nim dwie części swoich studiów nad pierwotnym „roziedleniem rycerstwa wielkopolskiego”, W. Semkowicz kolejną część rozprawy o Awdańcach, a archiwariusz archidiecezjalny, ks. Kamil Kantak pierwszą część spisu piętnastowiecznych ksiąg w bibliotece poznańskiego seminarium duchownego. W tomie znalazł się także kolejny fragment korespondencji ks. Jakuba Wujka przygotowany do druku przez galicyjskiego jezuitę ks. Jana Sygańskiego, zmarłego *nota bene* w marcu 1918 r.

Tymczasem pierwszy, styczniowy numer *Historischen Monatsblätter* w 1918 r. otwierał dość obszerny artykuł Manfreda Lauberta o sprawie emisariusza Babińskiego, skazanego na śmierć i straconego w Poznaniu w 1847 r. za zabicie próbującego go zatrzymać żandarma nazwiskiem Komorkiewicz, Polaka i katolika. Autor przedstawiał tę sprawę jako jedno z „ogniów długiego łańcucha polskich knoń, które od 1794 r. burzyły spokój w Prusach”. Miała ona także ujawniać, „jak fanatyczna nienawiść polactwa (Polentums) w stosunku do pruskiego rządu nie wzdragała się przed przybiciem pieczęci politycznego męczennika i bohatera narodowego na tchórzliwym mordercy wiernego polskiego urzędnika i ojca rodziny”⁹³. W ówczesnej sytuacji politycznej, gdy 8 I 1918 r. prezydent Woodrow Wilson w swym orędziu do Kongresu ogłosił konieczność odbudowy państwa polskiego z dostępem do morza, przywołanie tej historii można było odebrać jako ostrzeżenie: dobrego Polaka spotka ze strony pruskiej władzy nagroda (nawet pośmiertnie), ale każdy, kto podniesie na nią rękę, zostanie srogo ukarany.

Jednak już jesienią M. Laubert musiałby zdecydowanie spuścić z tonu. Niemcy przegrały wojnę, kajzer abdykował, a fala rewolucji dotarła do Poznania i Polacy znów podnieśli głowy. W dniu 16 XI 1918 r. do bram archiwum, gdzie mieściła się siedziba zarządu Niemieckiego Towarzystwa Historycznego i redakcja obu jego czasopism, zapukali dr Józef Kostrzewski, konserwator zbiorów archeologicznych PTPN oraz ks. dr Kamil Kantak z seminarium duchownego jako decernenci z ramienia Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczej i Żołnierskiej (!), co opisujący to A. Warschauer określił mianem „pierwszego ataku strony polskiej”. Decernenci, nie bez oporu ze strony dyrektora Prümersa, przejęli ogólną kontrolę nad funkcjonowaniem archiwum, zakazując m.in. wywozu i wypożyczania wszelkich akt⁹⁴. Wieściło to także istotne kłopoty z wydawaniem kolejnych numerów historycznych czasopism. Najgorsze – z niemieckiej perspektywy – miało dopiero nadejść. Konsekwencją wybuchu powstania wielkopolskiego i objęcia władzy w Poznaniu oraz większej części Wielkopolski przez Polaków było systematyczne przejmowanie przez nich kolejnych instytucji. W Królewskim (dotąd) Archiwum Państwowym 16 I 1919 r. zjawił się ks. S. Kozie-

⁹² Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, *Roczniki TPNP* 43, 1916, s. 259. By dopełnić obrazu wydawniczego zamieszczenia wskażę, że t. 43 wydany został za rok 1916, ale u dołu strony tytułowej widnieje rok wydania... 1915.

⁹³ M. L a u b e r t, Anton von Babińskis Erschiessung in Posen (1847), *HM* 1918, nr 1/2, s. 4-5.

⁹⁴ A. W a r s c h a u e r, *Zur Geschichte*, s. 43-44.

rowski, który z ramienia Naczelnej Rady Ludowej przejął nad nim zwierzchnictwo. Oznaczało to m.in. usunięcie z archiwum Niemieckiego Towarzystwa Historycznego, jako instytucji prywatnej, niemogącej już liczyć na wsparcie władzy. W połowie lutego wyjechał z Poznania do Wernigerode R. Prümers, zagrożony – według A. Warschauera – internowaniem⁹⁵. Jego obowiązki przejął radca archiwalny dr G. Kupke, który również na krótko stanął na czele redakcji Historische Monatsblätter. Ostatecznie 16 kwietnia archiwum objął polski zarząd w osobie dr Bolesława Erzepkiego, wieloletniego konserwatora zbiorów PTPN. Zastępował on nominalnego dyrektora, prof. Józefa Paczkowskiego, który jednocześnie pełnił funkcję naczelnego dyrektora archiwów państwowych w Warszawie. Piszący o tym A. Warschauer nie omieszczał dodać, że Paczkowski miał rangę „tajnego radcy archiwalnego”, a przed powołaniem do Warszawy był „urzędnikiem Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie”⁹⁶. W tej sytuacji Niemieckie Towarzystwo Historyczne musiało przenieść swoją bibliotekę z archiwum do budynku byłego Muzeum Hindenburga, tracąc tym samym ostatecznie swój wieloletni punkt oparcia. Jednak mimo wszystko trwało, choć masowy eksodus Niemców i Żydów, w tym stanowiących podstawę jego kadr urzędników i nauczycieli, mocno skomplikował i ograniczył jego pracę. W czerwcu 1921 r. – ciekawe zresztą, że tak późno – poznańskie Starostwo Grodzkie wymusiło nawet zmianę nazwy, uznając jej część „für die Provinz Posen” za niedopuszczalną; przyjęto więc nową: Deutsche Historische Gesellschaft für Großpolen, odpowiednio modyfikując od numeru 3/4 tytuł Monatsblätter⁹⁷. Pismo mimo trudności wychodziło bowiem, choć nie całkiem regularnie, skoro pierwszy numer z roku 1919 ukazał się dopiero we wrześniu. W 1922 r. nastąpiła swoista stabilizacja, co wiązało się z integracją i mobilizacją do działania radykalnie uszczuplonych sił poznańskich Niemców przez nowego sekretarza Towarzystwa, przybyłego z Torunia w końcu 1920 r. Hermanna Rauschninga, który tu właśnie rozpoczął swą błyskotliwą (do czasu) polityczną karierę⁹⁸.

W Historische Monatsblätter, kierowanych od października 1919 przez redaktora naczelnego dziennika Posener Tageblatt, dr Wilhelma Löwenthala⁹⁹, a w 1923 r. przez H. Rauschninga, znajdujemy w latach 1919-1923 teksty tylko 11 autorów, w większości starych współpracowników pisma, którzy albo już wcześniej mieszkali poza Poznańskiem, albo teraz tam wyjechali. W Wielkopolsce prócz redaktorów naczelnych, publikujących sprawozdania i odezwy, został chyba tylko leszczyński pastor Wilhelm Bickerich¹⁰⁰. Najwięcej, bo aż siedem materiałów opublikował pracujący

⁹⁵ Według Kartoteki ewidencji ludności Poznania, 14953, k. 271, Prümers miał wyjechać 15 II 1919 r.: <<https://e-kartoteka.net/>>. *Nota bene* w wyszukiwarce błędnie podano imię: Rodgard, zamiast: Rodgero.

⁹⁶ A. Warschauer, Zur Geschichte, s. 45.

⁹⁷ Ogłoszenie redakcji na okładce. Z czasem samo Towarzystwo też przybrało rozszerzenie nazwy: „für Polen”.

⁹⁸ K. Malinowski, Niemieckie badania historyczne w Polsce. Działalność Historische Gesellschaft in Polen (HG) w latach 1919-1939, Przegląd Zachodni 1990, nr 5/6, s. 147.

⁹⁹ Wspomniany wyżej dr G. Kupke sygnował swym nazwiskiem tylko pierwszy w 1919 r., wrześniowy numer.

¹⁰⁰ Wątpliwości budzi także profesor gimnazjum w Gnieźnie, Emil Meyer, ale nie udało mi się ustalić, czy po 1919 r. pozostał, czy też wyjechał do Rzeszy.

we Wrocławiu M. Laubert, sześć pastor Th. Wotschke piszący na swej plebanii w Pratau (Saksonia-Anhalt), a pięć mieszkający od 1918 r. w Berlinie A. Warschauer. Znamienne były publikacje z 1919 r., niejako podsumowujące działalność różnych poznańskich instytucji za pruskich czasów, jak tekst A. Warschauera o historii poznańskiego archiwum (nr 2/3), Ludwiga Kämmerera, byłego dyrektora Muzeum Cesarza Fryderyka, o siedemnastolecu poznańskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych (nr 1) czy poznańskiego radcy miejskiego i erudyty Arthura Kronthala o pięćdziesięcioleciu ogrodu zoologicznego w Poznaniu (nr 1). Przejmujący wymiar miał numer 3/4 z 1921 r., który rozpoczynał się obszernym tekstem R. Prümersa o dziejach Historische Gesellschaft, a zaraz po nim następowało napisane przez A. Warschauera wspomnienie pośmiertne o Prümersie, zmarłym w Wernigerode 27 II 1921 r. W 1923 r. Historische Monatblätter postanowiono wydawać jako kwartalnik, jednak w tym samym roku zakończono ich publikowanie. Jednocześnie, w tymże 1923 r., rozpoczęto wydawanie nowego naukowego periodyku, Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen, który był w jakiejś mierze kontynuacją Zeitschrift der Deutschen Historischen Gesellschaft, ale o poszerzonej formule, bowiem jego wydawcami była koalicja niemieckich towarzystw naukowych – historycznego i przyrodniczych¹⁰¹. Podobnie jak wcześniej w przypadku Roczników TPNP, na wydawanie osobnych periodyków nie było ani sił naukowych, ani funduszy.

Można powiedzieć, że od 1919 r., przejęcia władzy przez Polaków, integracji z państwem polskim i masowego eksodusu Niemców z Poznańskiego, pozycja niemieckich czasopism historycznych w Poznaniu zdecydowanie spadła. Jednak samo ich istnienie i dorobek były istotnym czynnikiem, który wpływał na sposób myślenia i działania po polskiej stronie. Tu szybko doszło do zmian o charakterze fundamentalnym w przestrzeni społecznej i instytucjonalnej. Jeśli jeszcze w końcu 1918 aż 42 procent mieszkańców Poznania stanowiła ludność niemiecka, to w 1921 r. wśród ok. 172 tys. poznaniaków Niemcy stanowili tylko 5,5 procent¹⁰². Miejsce tysięcy wyjeżdżających Niemców i Żydów zajmowali natychmiast Polacy napływający z wszystkich ziem polskich, z głębi Niemiec i emigracji. Przybywała wykształcona kadra urzędnicza, nauczyciele, wreszcie – uniwersyteccy profesorowie.

Powstanie w 1919 r. z inicjatywy środowiska PTPN polskiego uniwersytetu w Poznaniu było doniosłym przełomem instytucjonalnym, także w obszarze nauk historycznych. Od początku zaczęła bowiem funkcjonować na nim w ramach Wydziału Filozoficznego katedra historii średniowiecznej, kierowana przez przybyłego z Warszawy wybitnego mediewistę, prof. Kazimierza Tymienieckiego, do którego dołączył wkrótce wytrawny nowożytnik ze Lwowa, prof. Adam Skałkowski¹⁰³. Jeśli jednak na Wydziale Lekarskim czy Rolniczo-Leśnym znaleźli się przedstawiciele miejsco-

¹⁰¹ K. Malinowski, Niemieckie badania, s. 147-148. Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen wychodził do 1939 r., a następnie w latach 1940-1943 jako Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Wartheland.

¹⁰² S. Abt, Ludność. Struktura demograficzna miasta, w: Dzieje Poznania, t. II, cz. 2, Warszawa-Poznań 1998, s. 959. Zob. P. Matysiuk, Czas entuzjastów, s. 21-22.

¹⁰³ O rozwoju środowiska historycznego: P. Matysiuk, Dzieje Instytutu Historii UAM, w: Historia na Uniwersytecie Poznańskim. Od Seminarium Historycznego do Instytutu Historii (1919-2019), Poznań 2019, s. 9.

wej elity naukowej, to w przypadku środowiska historycznego nie było to możliwe. Wskazuje na to charakterystyka autorów pisujących do Roczników PTPN w dwudziestoleciu 1903-1922. Spośród 21 autorów, którzy opublikowali teksty mogące być zakwalifikowane jako historyczne, pozostawmy na boku 6 znaczących badaczy spoza Poznania i Wielkopolski¹⁰⁴ i 8 duchownych związanych głównie z poznańskim i gnieźnieńskim seminarium lub konsystorzem¹⁰⁵. Spośród kolejnych siedmiu, profesorem (honorowym) Uniwersytetu został co prawda Franciszek Chłapowski, ale na Wydziale Lekarskim. Historia nie była także zasadniczym zajęciem dla B. Erzepkiego, konserwatora zbiorów PTPN, dwóch prawników, dr. Ludwika Mizerskiego i dr. Stanisława Sławskiego, a także dla młodego pedagoga, dr. Mieczysława Jabczyńskiego. Sekretarz Towarzystwa Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, znawca dziejów polsko-szwedzkich, zmarł w 1910 r., a wiceprezes i redaktor wydawnictw, Stanisław Karwowski w 1917, nie doczekawszy wydania pierwszej części swego trytomowego *opus magnum*, Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego, która ukazała się pośmiertnie w końcu 1918 r. Gdyby nie to, być może właśnie Karwowski, emerytowany profesor gimnazjalny, autor licznych prac z zakresu historii regionalnej, mógłby liczyć na status uniwersyteckiego wykładowcy, z pewnością jednak nie kierownika katedry, lecz może – jak Chłapowski – profesora honorowego¹⁰⁶.

Ten krótki przegląd dobrze tłumaczy fakt, iż profesjonalne polskie środowisko historyczne w Poznaniu i Wielkopolsce stworzyć musieli przede wszystkim przybysze z innych ośrodków. Pamiętać też musimy, że deficyt historyków dotyczył nie tylko uniwersytetu, ale i kadr nauczycielskich czy archiwalnych. Te ostatnie zasilili choćby krakowski archiwista i wieloletni sekretarz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, dr Kazimierz Kaczmarczyk, od 1920 r. *de facto* kierujący poznańskim archiwum¹⁰⁷. Zarazem powstanie katedr historycznych na Uniwersytecie zapoczątkowało kształcenie własnych kadr w Poznaniu, czego jednym z pierwszych przykładów było wypromowanie już w 1921 r. Andrzeja Wojtkowskiego, który w poznańskim świecie historycznym od razu zaczął odgrywać istotną rolę¹⁰⁸.

¹⁰⁴ Byli to profesorowie Aleksander Brückner z Berlina, Antoni Danysz ze Lwowa, W. Semkowicz z Krakowa, a także wybitny badacz Inflant, Gustaw Manteuffel, pracujący wówczas w Galicji nauczyciel gimnazjalny Kazimierz Krotoski oraz jeden z nielicznych Izraelitów wśród autorów Roczników, dr Jan Lachs z Krakowa. Ten ostatni opublikował Rys dziejów i ustawy Krakowskiej Bursy Chirurków, Roczniki TPNP 30, 1903, s. 51-83, a wcześniej tekst pt. Ginekologia Soranusa z Efezu. Przyczynek do historii ginekologii, Roczniki TPNP 28, 1901, s. 1-112. Prócz niego znajdujemy także tekst warszawskiego bankiera i zamiłowanego historyka, członka PTPN, Matthiasa Bernsa, Posągi kamienne królów polskich Stefana Batorego i Jana III w Padwie, Roczniki PTPN 18, 1891, z. 2, s. 375-386, a także kilka tekstów jego zięcia, Aleksandra Kraushara w t. 18 (1891), 20 (1892) i 27 (1900).

¹⁰⁵ Z poznańskich duchownych znajdujemy księży doktorów Tadeusza Trzcńskiego, Kamila Kantaka, Ignacego Warmińskiego, Stanisława Trąpczyńskiego, Kazimierza Miaszkowskiego i Roberta Weimanna, do tego Pawła Czaplewskiego z Pomorza i jezuitę Jana Sygańskiego z Galicji.

¹⁰⁶ W. Moliś, Stanisław Karwowski, w: Wybitni historycy wielkopolscy, wyd. 2, Poznań 2010, s. 147-157.

¹⁰⁷ J. Matysiak, Kazimierz Kaczmarczyk 1878-1966. Archiwista i historyk, Poznań 2020.

¹⁰⁸ P. Matusik, Andrzej Wojtkowski. Pierwszy wśród autorów, w: Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923-2023, Poznań 2023, s. 90-101.

Gdyby wąskie zrazu grono uniwersyteckich historyków chciało w Poznaniu publikować swoje naukowe artykuły, miało do dyspozycji – jak wiemy – redagowane przez ks. S. Kozierowskiego Roczniki PTPN. Z jakichś jednak powodów nie zdołały one przyciągnąć nowych autorów. W t. 46 za 1919 r. znajdujemy dokończenia artykułów W. Semkowicza o Awdańcach, korespondencji ks. Jakuba Wujka i katalogu piętnastowiecznych książek z biblioteki poznańskiego seminarium, natomiast t. 47 i 48 za lata 1920 i 1921 wypełnia kolejny obszerny onomastyczny zbiór ks. Kozierowskiego pt. *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*. Kolejny t. 49 ukazał się w 1923 r. i zawierał edycję pamiątników zasłużonego warszawskiego lekarza, prof. Ignacego Baranowskiego, wydanych i opatrzonych wstępem przez organizatora Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Poznańskim, Adama Wrzosa, wcześniej profesora uniwersytetów Jagiellońskiego i Warszawskiego, a zarazem członka PTPN od 1910 r.¹⁰⁹ Ostatni t. 50 Roczników ukazał się po pięciu latach, z okazji 70. rocznicy powstania Towarzystwa i mieścił jego historię napisaną przez A. Wojtkowskiego, wtedy wicedyrektora Biblioteki Raczyńskich, a do tego opracowanie zbiorowe prezentujące zbiory PTPN oraz wykaz wydawnictw wraz ze spisem zawartości dotychczasowych Roczników¹¹⁰. Była to piękna coda wieńcząca dzieje tego zasłużonego czasopisma.

Jak z tego wynika, z uniwersyteckich historyków i K. Tymieniecki należący do Towarzystwa od 1919 r., i A. Skałkowski, który wstąpił do niego rok później, trzymali się od Roczników z daleka, choć obaj wydawali swoje książki w ramach Prac Komisji Historycznej PTPN. Tak samo, jak przed przybyciem do Poznania, obaj publikowali też nadal mniejsze prace naukowe głównie we lwowskim *Kwartalniku Historycznym* i warszawskim *Przeglądzie Historycznym*, choć Tymieniecki, co godzi się podkreślić, zasilili także jedno z pierwszych czasopism wydawanych na poznańskiej uczelni, *Slavia Occidentalis*, powstały w 1921 r. organ Instytutu Zachodniosłowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim, założonego przez sławistę, prof. Mikołaja Rudnickiego¹¹¹. Obaj też nie stronili od publikowania w dziennikach czy tygodnikach, a także w wydawanym od marca 1922 r. miesięczniku *Strażnica Zachodnia*¹¹², do którego redakcji należał początkowo także K. Tymieniecki. Związki ze *Strażnicą* wynikały z poczucia obowiązku zaangażowania się w sprawy ziem

¹⁰⁹ Zob. o nim M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 2021, s. 47, 105-106, 111-112; *Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007*, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań 2008, s. 459; M. Musielak, *Profesor Adam Wrzosek (1875-1965) – historyk i filozof medycyny. Zarys biografii intelektualnej*, Poznań 2022.

¹¹⁰ A. Wojtkowski, *Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, *Roczniki PTPN* 50, 1928, s. 3-450; *Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, tamże, s. 451-493; *Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, tamże, s. 495-535.

¹¹¹ *Poczet członków*, s. 378, 428. Zestawienie publikacji K. Tymienieckiego i A. Skałkowskiego za interesujące nas lata 1919-1923 zob. Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia 1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23 za rektoratu Heliadora Świącieckiego. *Księga pamiątkowa* wydana staraniem Senatu Uniwersytetu Poznańskiego, red. A. Wrzosek, Poznań 1925, s. 449-451, 459-460.

¹¹² T. Nodzyński, *Strażnica Zachodnia 1922-1939. Źródło do dziejów myśli zachodniej w Polsce*, Zielona Góra 1997.

zachodnich, niedostatecznie obecnych w polskiej świadomości i ciągle odczuwających niemieckie zagrożenie. Poza potrzebami wynikającymi z logiki komunikacji naukowej, w ówczesnym Poznaniu bardzo mocno dawała bowiem znać o sobie potrzeba historii żywiona przez szersze kręgi nowych inteligenckich elit tutejszego społeczeństwa, ale zapewne także aspirującej klasy średniej. Wynikało to choćby z faktu, że według spisu z 1921 r. niemal połowa mieszkańców miasta (46,7 procent) urodziła się poza nim¹¹³. W przypadku środowiska inteligenckiego odsetek był na pewno znacząco wyższy. Tak więc istotnym czynnikiem kształtującym potrzeby nowych przybyszów była nieznanomość miejsca, w którym przyszło im się osiedlić, tym bardziej, że mimo zmiany stosunków narodowościowych ciągle było ono naznaczone pogłębiającym poczuciem obcości wpływem niemieckim. Jak jednak pisał publicysta Kuriera Poznańskiego, Stanisław Maykowski, zarzut niewiedzy w sprawach historycznych dotyczył nie tylko tych, którzy „ściągnęli do nas z przeciwnych nieraz końców Polski i chodzą po ulicach dotąd jak obcy”, ale i „rdzennych Poznańczyków”, którzy „często niewiele więcej od przybyszów wiedzą o własnym mieście. A człowiek nie może być gościem we własnym domu”¹¹⁴. Nie sposób nie zauważyć, że było to niejako powtórzenie sytuacji sprzed 40 lat, gdy podobne sądy o niemieckich mieszkańcach Poznania i Poznańskiego formułowali założyciele Historische Gesellschaft i jego czasopisma. Teraz mówili tak przedstawiciele polskich z kolei elit, nie tylko oglądający znacząco przekształconą i nasyconą niemiecką symboliką przestrzeń miejską, ale i odczuwający ciężar budowanej przez kilka dziesięcioleci sugestywnej niemieckiej narracji historycznej. Przynajmniej niektórzy z nich znali ją dobrze, jak A. Wojtkowski, który mówiąc 24 IV 1922 r. o programie powoływanego właśnie Towarzystwa Miłośników Historii Ziem Zachodnich, punktem wyjścia uczynił aktywność niemieckiej Historische Gesellschaft, koncentrującej się na tym, by swymi badaniami „zadokumentować światu, że niemczyzna zdobyła sobie na tych ziemiach indygenat odwieczną pracą kulturalną”¹¹⁵. A. Wojtkowski, który przybył do Poznania w 1920 r., mógł zapoznać się z tym dorobkiem, wertując komplet roczników Zeitschriftu, który bez wątpienia był w posiadaniu archiwum, gdzie wtedy pracował. O „bogatej pracy historycznej”, jaką wykonali Niemcy, pisał Zygmunt Zaleski w 1923 r. we wprowadzeniu do pierwszego numeru Kroniki Miasta Poznania, choć zarzucał im zarazem koncentrację na pewnych zagadnieniach i okresach dziejowych¹¹⁶. Także w artykule programowym w Rocznikach Historycznych stwierdzano *expressis verbis*, że zamiarem redakcji jest „stworzenie własnego organu mogącego zastąpić lokalne wydawnictwa niemieckie w rodzaju Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”¹¹⁷, choć – na dobrą sprawę – czasopismo to nie wychodziło od siedmiu lat, co jednak tym bardziej świadczyło o tym, jak silnie utkwilo w polskiej świadomości jako negatywny punkt odniesienia.

¹¹³ S. A b t, *Ludność*, s. 959.

¹¹⁴ sm [S. M a y k o w s k i], rec. z: *Kronika Miasta Poznania* 1, *Kurier Poznański*, nr 46, 27 II 1923, s. 2. Zob. P. M a t u s i k, *Czas entuzjastów*, s. 22-23.

¹¹⁵ Fragmenty swego przemówienia cytuje A. W o j t k o w s k i, *Dziesięć lat pracy Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu*, *Roczniki Historyczne* 8, 1932, s. 62-63.

¹¹⁶ Z. Z a l e w s k i, *Dla czego?*, *Kronika Miasta Poznania* 1, 1923, s. 2.

¹¹⁷ *Roczniki Historyczne* 1, 1925, s. V.

Zanim jednak powstały Roczniki Historyczne, mogło się wydawać, że taką funkcję pełnić będzie Strażnica Zachodnia, organ powstałego rok wcześniej Związku Obrony Kresów Zachodnich, o czym jest jednak w tym tomie mowa i w innych miejscach, co zwalnia mnie z szerszego omówienia. Zwrócę tylko uwagę na istotne programowe deklaracje, potwierdzające znane nam już poczucie naukowych deficytów po polskiej stronie i konieczności ich nadrobienia. Jak bowiem pisano w artykule wstępnym do pierwszego numeru: „Pochód nasz ku ziemiom piastowskim nie odbył się tak łatwo, jak się poetyckim głowom mogło zdawać. Okazało się, że kapitał włożony w te ziemie przez obcych w formie kulturalnej uprawy, wraca im się sowicie. Musimy to wiekowe zaniedbanie odrobić”. A elementem tej uprawy, która była celem nowego pisma, miało być publikowanie wyników badań „nad przeszłością od epoki Popielów [*sic!*] i Piastów poczynawszy aż do najostatniejszych czasów poprzedzających wojnę światową, o ile te ostatnie mogą być przedmiotem badań naukowych”¹¹⁸. Warto też zauważyć kwestie personalne, bowiem pod powyższym artykułem podpisało się dwunastu członków redakcji, w tym trzech historyków: K. Tymieniecki, A. Wojtkowski i najmłodszy z nich, student Teodor Tyc. Już miesiąc później wszyscy trzej znaleźli się w zarządzie nowo powołanego 24 IV 1922 r. Towarzystwa Miłośników Historii Ziemi Zachodnich, o którym już wspominałem. Tym samym powstawała płaszczyzna organizacyjna do podjęcia i popularyzacji badań nad przeszłością zachodnich kresów Polski, czego medium – przed powołaniem do życia własnego czasopisma – miała być Strażnica Zachodnia¹¹⁹.

Już wkrótce jednak pojawił się nowy czynnik. Jedną z osób, które od początku znalazły się w szeregach TMHZZ, był bowiem nader aktywny dwudziestoosmioletni kierownik Miejskiego Biura Statystycznego, Zygmunt Zaleski¹²⁰. Uczestniczył on z zapałem we wszystkich przedsięwzięciach „zachodnich”, ale jego miejskie usytuowanie uwrażliwiło go na potrzebę zbudowania więzi z miastem, zwłaszcza nowych przybyszy, do których sam się zaliczał, osiadłszy w Poznaniu dopiero w końcu 1918 r. Przeniósł więc na grunt poznański szerszy koncept budowania więzi z regionem i w sierpniu 1922 r. rozpoczął starania wokół powołania do życia miejskiego czasopisma historycznego. Doskonale zdawał sobie przy tym sprawę, że – jak pisał – „Dziejami miast jako jednostek nie zajmuje się historia narodowa [akademicka], rzeczą jest zarządów wielkich a zasłużonych w przeszłości i znacznych po dzień dzisiejszy miast przypominać wartości przeszłe i teraźniejsze obywatelom swoim”¹²¹. Dlatego też zamierzał wprząc w historyczny rydwan władze miejskie, ale zarazem doszedł do takiego samego wniosku, co niemal 40 lat wcześniej A. Warschauer, że dla utrwalenia bytu czasopisma należy najpierw stworzyć towarzystwo, które stanie się

¹¹⁸ Zamiast przedmowy, Strażnica Zachodnia 1, 1922, s. 1, 3.

¹¹⁹ A. Wojtkowski, Dziesięć lat, s. 62.

¹²⁰ P. Grzelczak, Zygmunt Zaleski. Ojciec założyciel, w: Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923–2023, Poznań 2023, s. 74–85. Warto pamiętać o tym, że początkowo używał nazwiska Zalewski, a w 1924 r. urzędowo zmienił je na Zaleski – i tą formą posługując się w tekście.

¹²¹ Poznań, Archiwum Państwowe, Akta miasta Poznania, sygn. 3642, k. 666 (pismo dyrektora Urzędu Statystycznego miasta Poznania Z. Zalewskiego do Magistratu st. m. Poznania, 30 VIII 1922 r.). Szerzej: P. Matusiak, Czas entuzjastów, s. 24–25.

jego organizacyjnym zapleczem. Taka była geneza powstałego w grudniu 1922 r. Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, którego pierwszym przewodniczącym został architekt miejski Kazimierz Ruciński, a jego zastępcą – wicedyrektor archiwum Kazimierz Kaczmarczyk. Nowe pismo – miesięcznik *Kronika Miasta Poznania* – zaczęło wychodzić nominalnie od stycznia roku następnego¹²².

Tak oto od 1922 r. w Poznaniu, obok nobliwego PTPN, mieliśmy dwa nowe towarzystwa zajmujące się historią – Towarzystwo Miłośników Historii Ziem Zachodnich oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania. Na ich daleko idącą symbiozę wskazuje skład wybranego w maju 1923 r. nowego zarządu pierwszego z tych towarzystw, na którego czele stanął Kazimierz Kaczmarczyk, wiceprezes – jak pamiętamy – towarzystwa drugiego. K. Tymieniecki z A. Wojtkowskim byli jego zastępcami, T. Tyc – sekretarzem, a Z. Zaleski – skarbnikiem. Z nich dwóch, Zaleski i Wojtkowski, byli zarazem członkami redakcji *Kroniki Miasta Poznania*, a gdy ten ostatni pod koniec 1923 r. wyjechał z Poznania, jego miejsce w redakcji zajął (oczywiście) K. Kaczmarczyk. Ta piątka, obecna w różnych konfiguracjach we wszystkich przedsięwzięciach związanych z historią, tworzyła więc w początku lat dwudziestych swoisty rdzeń kierowniczy wąskiego środowiska poznańskich „aktywistów historycznych”. Miało to swoje dobre strony, można jednak zarazem odnieść wrażenie, że aktywność tak wąskiego grona w dwóch towarzystwach (pomijam już Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich i PTPN) oraz funkcjonowanie dwóch czasopism, *Kroniki Miasta Poznania* i *Strażnicy Zachodniej*, w których można było, a nawet należało, publikować teksty historyczne, opóźniło założenie *Roczników Historycznych*.

Warto tu zwrócić uwagę na *Kronikę Miasta Poznania*, która nawiązywała – świadomie czy nie – do dość oczywistego formatu *Historische Monatsblätter*, kończących właśnie swój ponad dwudziestoletni żywot. Skoro *Roczniki PTPN* były pismem ogólnohumanistycznym, a *Strażnica Zachodnia* – polityczno-kulturalnym z historycznym komponentem, to właśnie *Kronikę* należałoby uznać za pierwsze polskie *stricte* historyczne czasopismo w Poznaniu. Jako pismo miejskie, realizując „powinność miasta historycznego”, jak pięknie napisał Zaleski w artykule programowym¹²³, koncentrowała się na rozmaitych aspektach poznańskiej przeszłości. Prócz spraw tradycyjnie wchodzących w zakres historii miejskiej, a więc gospodarczych, szkolnych czy religijnych, sporo miejsca poświęcano wydarzeniom politycznym, których areną był Poznań. Siłą pisma był Z. Zaleski i stałe wsparcie finansowe miasta, nieszczędzącego środków na swój periodyk. Co jednak istotne, dokładnie tak, jak to przewidział Zaleski, *Kronikę* wypełniały początkowo przede wszystkim teksty historyków pozauniwersyteckich, w tym jego samego czy jej najpłodniejszego autora, A. Wojtkowskiego, od 1925 r. związanego się z Biblioteką Raczyńskich, skądinąd także często obecnego na łamach *Roczników* w ich pierwszych latach. Z czasem, do kierowanego od 1927 r. wyłącznie przez Zaleskiego pisma zaczęły trafiać coraz częściej teksty historyków uniwersyteckich, zwłaszcza młodszej generacji, tu publikujących swoje pierwsze historyczne wprawki¹²⁴. Ich artykuły znajdujemy

¹²² Tamże, s. 24-29.

¹²³ Z. Zaleski, *Dla czego?*, s. 2.

¹²⁴ P. Matusik, *Czas entuzjastów*, s. 45-46

także na łamach Roczników Historycznych, istnienie więc obu pism o nieco odmiennym zakresie tematycznym, poszerzało znacząco możliwości publikacyjne poznańskiego środowiska naukowego. Można powiedzieć, że jeśli w XIX w. najpierw powoływano do życia naukowy rocznik, a następnie bardziej popularny miesięcznik, to w Poznaniu stało się odwrotnie – najpierw powstał miesięcznik, z czasem periodyk fachowy w postaci Roczników. Ostatecznie jednak oba świetnie dopełniły się w przestrzeni społecznej i naukowym obiegu historycznym, potwierdzając formułę zrodzoną jeszcze w poprzednim stuleciu i dobrze służąc rozwojowi poznańskiego środowiska historycznego.

BIBLIOGRAFIA

- Abt S., *Ludność. Struktura demograficzna miasta*, w: *Dzieje Poznania*, t. II, cz. 2, Warszawa-Poznań 1998.
- Albertz H., *Was ist jetzt geschehen?*, *Aus Posens kirchlicher Vergangenheit* 1, 1911.
- Anger G., Schmidt Karl, w: *Biographisch-bibliographisches Kirchenlexikon*, t. XXIII, Nordhausen 2004.
- Barełkowski M., *Niemieckie gazety i czasopisma w krajobrazie prasowym Poznania i Wielkopolski przed rokiem 1918. Przyczynek do zbadania ciekawej grupy źródeł*, *Biblioteka* 25, 2021.
- Bickerich W., *Unsere Ziele und Aufgaben*, *Aus Posens kirchlicher Vergangenheit* 1, 1911.
- Biernaczyk J., Robert Hassencamp, w: *Alma Mater Ostroviensis. Księga pamięci, non omnis moriar*, t. X, Ostrów Wielkopolski 2003.
- Biernaczyk J., Theodor Wotschke, w: *Alma Mater Ostroviensis. Księga pamięci, non omnis moriar*, t. X, Ostrów Wielkopolski 2003.
- Błachnio J.R., *System filozofii katolickiej „Przeglądu Poznańskiego”*, Bydgoszcz 2001.
- Cetwiński M., *Gustav Adolf Harald Stenzel (1792-1854)*, w: *Mediewiści* 3, Poznań 2015.
- [Cieszkowski A.], *O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w W. Księstwie Poznańskim*, Rok 1843, nr 1.
- Cygański M., *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznańskim (1885-1945)*, *Przegląd Zachodni* 1969, nr 6.
- Damus R., *Der Westpreussische Geschichtsverein in den ersten 25 Jahren seiner Tätigkeit*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* 47, 1904.
- Dylewska A., *Iskry miłości do ojczystej ziemi. Niemieckie zbiory podań z Prowincji Poznańskiej – między literacką tradycją a polityczną ideologią*, *Litteraria Copernicana* 2, 2013.
- Dziennik Domowy (1841-1847)*, opr. H. Wieland, Poznań 2006.
- Ehrenberg H., Bernhard Endrulat, *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen* 2, 1886.
- Gesamtinhaltsverzeichnis der Zeitschriften der Historischen Gesellschaft für (die Provinz) Posen 1885 bis 1945*, opr. M. Barełkowski, J. Fischer, Ch. Schutte, 2025, dostępny online: <https://deutsche-polen.org/wp-content/uploads/2025/01/Gesamtinhaltsverzeichnis-ZHGP_15.01.2025.pdf>.
- Grzelczak P., Zygmunt Zaleski, *Ojciec założyciel*, w: *Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923-2023*, Poznań 2023.
- Hinc A., *Obraz dziejów ojczystych w pozaszkolnej edukacji historycznej społeczeństwa polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 2007.
- Jaffe M., *Poznań pod panowaniem pruskim*, tłum. J. Baron-Grzesiak, opr. P. Matusik, Poznań 2012.
- Jakóbczyk W., *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858*, w: *Prasa polska 1661-1864*, Warszawa 1976.
- Jakś-Ivanovska M., *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 2021.

- Kiec O., Parafie ewangelickie w Wielkopolsce w XIX-XX wieku. Historia, tożsamość i polityka pamięci na polsko-niemieckim pograniczu, Poznań 2021.
- Kiec O., Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918, Warszawa 2001.
- Koźmian J., Dwa bałwochwaltwa. Wybór pism, red. B. Szlachta, E. Hajdasz, Kraków 2007.
- Linetty J., Heinrich August Hockenbeck (1842-1905) – historyk, archeolog i pedagog, Wągrowieciana. Studia et Fontes 2, 2014.
- Lubierska J., Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł, Historia Slavorum Occidentis 2022, nr 3.
- Łysiak W., Dorobek folklorystyczny Otto Knoopa, Lud 75, 1992.
- Maciejowski W.A., rec. z J. Moraczewski, Dzieje Rzeczypospolitej polskiej do piętnastego wieku, Orędownik Naukowy 1844, nr 32.
- Maciejowski W.A., O fałszach szerzonych przez „Przegląd Poznański”, Przyjaciel Ludu, nr 24, 12 VI 1847.
- Makowski K., Rozważania o tożsamości Żydów w Poznańskim w XIX wieku i ich stosunkach z polskimi i niemieckimi sąsiadami, w: Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku, Warszawa 2007.
- Malinowski K., Niemieckie badania historyczne w Polsce. Działalność Historische Gesellschaft in Polen (HG) w latach 1919-1939, Przegląd Zachodni 1990, nr 5/6.
- Malinowski K., Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu – działalność w latach 1885-1919, Przegląd Zachodni 1990, nr 3.
- Malinowski T., Działalność Sekcji (Wydziału) Archeologicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w latach 1885-1896, Roczniki Historyczne 23, 1957.
- Markgraf H., Der Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens in den ersten 50 Jahren seines Bestehens, Breslau 1896.
- Matusik P., Andrzej Wojtkowski. Pierwszy wśród autorów, w: Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923-2023, Poznań 2023.
- Matusik P., Czas entuzjastów. „Kronika Miasta Poznania” w latach 1923-1939, w: Księga Pamiątkowa „Kroniki Miasta Poznania” 1923-2023, Poznań 2023.
- Matusik P., Dzieje Instytutu Historii UAM, w: Historia na Uniwersytecie Poznańskim. Od Seminarium Historycznego do Instytutu Historii (1919-2019), Poznań 2019.
- Matusik P., „Nadeszła epoka przejścia...” Nowoczesność w piśmiennictwie katolickim Poznańskiego 1836-1871, Poznań 2011.
- Matusik P., Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877, Poznań 1998.
- Matysiak J., Kazimierz Kaczmarczyk 1878-1966. Archiwista i historyk, Poznań 2020.
- [Maykowski S.], rec. Kroniki Miasta Poznania, t. 1, Kurier Poznański, nr 46, 27 II 1923.
- [Meyer Ch.], Prospect, Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen 1, 1882, z. 1.
- Michalski M., Dawni Słowianie w tradycji polskiej I połowy XIX w., Poznań 2013.
- Michałowska M., Weteran Poznański – 1825, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka, z.7, 1968.
- Minde-Pouet G., Chronologisches Verzeichnis der Arbeiten Adolf Warschauers zur Posener Landesgeschichte, w: Adolf Warschauer. Ein Dankes- und Erinnerungsblatt bei seinem Scheiden aus Posen, Lissa 1912.
- Molik W., Stanisław Karwowski, w: Wybitni historycy wielkopolscy, wyd. 2, Poznań 2010.
- Molik W., Z dziejów polsko-niemieckich kontaktów naukowych. Niemieckie Towarzystwo Naukowe Przyrodników w Poznaniu i udział Polaków w jego działalności (1837-1902), w: tegoż, Teksty wybrane, Poznań 2019.
- Musielak M., Profesor Adam Wrzosek (1875–1965) – historyk i filozof medycyny. Zarys biografii intelektualnej, Poznań 2022.
- Nawrocki S., Adolf Warschauer, w: Wybitni historycy wielkopolscy, wyd. 2, Poznań 2010.
- Nodzyński T., Strażnica Zachodnia 1922-1939. Źródło do dziejów myśli zachodniej w Polsce, Zielona Góra 1997.

- Pabst K., Historische Vereine und Kommissionen in Deutschland bis 1914, w: Vereinswesen und Geschichtspflege in den böhmischen Ländern, München 1986.
- Pędzinińska D., Wegner Leon, w: Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa-Poznań 1981.
- Pieścikowski E., „Ach! W tym Poznańskiem...”. Życie literackie XIX wieku, Poznań 2003.
- Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań 2008.
- Połączyńska E., Życie kulturalne Niemców w Poznaniu w XIX i na początku XX w., w: Dzieje Poznania, t. II, cz.1, Warszawa-Poznań 1994.
- Potocki S.L., Jan Nepomucen Romanowski (1831-1861). Bibliotekarz kórnicki, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 13, 1977.
- Prümers R., Chronik, Historische Monatsblätter für die Provinz Posen 1912, nr 12.
- Prümers R., Die Historische Gesellschaft für die Provinz Posen, Historische Monatsblätter für Grosspolen 1921, nr 3/4.
- „Przyjaciół Ludu” 1834-1849. W 180. rocznicę ukazania się pierwszego numeru, red. J.M. Halec, Leszno 2015.
- „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” 1834-1849, opr. K. Jazdon, Poznań 2003.
- Schell O., Endrulat Bernhard Ferdinand Julius, w: Allgemeine deutsche Biographie, t. 48 (1904). Słownik historyków polskich, Warszawa 1994.
- Spis zawartości prasy wielkopolskiej, Poznań 1997.
- Śliwiński E., „Przyjaciół Ludu” 1834-1849 Leszno, Universitas Gedanensis 29, 2017, t. 53.
- Warschauer A., Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten, Berlin 1926.
- Warschauer A., Die deutsche Geschichtsschreibung in der Provinz Posen, Posen 1910.
- Warschauer A., Rodgero Prümers, Historische Monatsblätter für Grosspolen 1921, nr 3/4.
- Warschauer A., Zur Einführung, Historische Monatsblätter für die Provinz Posen 1900, nr 1, s. 1-2.
- Warschauer A., Zur Geschichte des preußischen Staatsarchiv zu Posen, Historische Monatsblätter für die Provinz Posen 1919, nr 2/3.
- Was wollen die Blätter für Heimatkunde?, Aus dem Posener Lande 1, 1906, nr 1.
- Wojtkowski A., Dziesięć lat pracy Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu, Roczniki Historyczne 8, 1932.
- Wojtkowski A., Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Roczniki PTPN 50, 1928.
- Wojtkowski A., rec. z: A. Warschauer, Deutsche Kulturarbeit, Roczniki Historyczne 2, 1926.
- Wotschke Th., Heinrich Kleinwächter. Ein Nachruf, Historische Monatsblätter für die Provinz Posen 2, 1904.
- Woykowska J., Pisma periodyczne, wychodzące w W. Polsce, Tygodnik Literacki, nr 50, 12 XII 1842.
- Zakrzewski B., Tygodnik Literacki 1838-1845. Zarys monograficzny, Warszawa 1964.
- Zalewski Z., Dla czego?, Kronika Miasta Poznania 1, 1923.
- Zemanek B., Tajpingowie w Poznaniu, Kraków 2025.

Before Roczniki Historyczne appeared

On historical periodicals in Poznań in the 19th and early 20th centuries

Summary

The article discusses the history of historical journals in the Poznań region from the 1820s until the appearance of *Roczniki Historyczne* (Historical Annals) in 1925. Apart from daily newspapers, which were not taken into account here, historical themes can already be found in the first, ephemeral cultural periodicals of the 1820s. These were often reprints or summaries from French or German publications and mainly concerned early modern times. Historical

content played a more significant role in the literary and historical periodicals published in the 1830s and 1840s. In the spirit of Romanticism, the significance of history in the progress of human self-knowledge was discussed, and strictly historical texts were characterised by an increasing level of scholarship. Beside the history of the last two centuries, the history of the Slavic world and the beginnings of the Polish state were important topics. After the collapse of the Polish publishing movement in the early 1850s, a new quality was introduced in 1860 by *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* (Annals of the Poznań Society for the Advancement of Arts and Sciences [literally: Poznań Society of the Friends of Sciences]), which must be considered the first scholarly journal in the Poznań region. Historical topics occupied a large part of the journal. The texts focused on the history of pre-partition Poland. The emergence of separate scientific historical journals is connected with the appearance in Poznań of a community of professional German historians associated with the Royal State Archives, established in 1869. The first of these, *Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen*, was published for only three years (1882-1884), while *Zeitschrift der Deutschen Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*, published between 1885 and 1918, survived for much longer time. From 1900, a more popular monthly *Historische Monatsblätter* was also published. These publications were to play an important role in obscuring the Polish past of Poznań, which made it difficult for ethnic Germans to settle down in the area. The topics covered were regional in nature and focused on German, Protestant (but also Jewish) aspects of the past. The fall of German rule in 1918-1919 caused an outflow of the German population and a crisis for these journals. However, their achievements were a mobilising factor for the Polish side. A strong intellectual community quickly formed in Poznań, largely originating from outside Greater Poland, which felt the need to learn about the local past and oppose the German narrative. The Annals of the Society could no longer fulfil this task. Therefore, new Polish periodicals began to appear (*Strażnica*, *Kronika Miasta Poznania*). This formed the context for the initiative to establish *Roczniki Historyczne*.

Translated by Rafał T. Prinke